Nr. 245. Kraków, Czwartek 26 Października 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:
w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:
w miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

Kraków, 25 października.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy przemówienia prezesa Koła polskiego w sprawie reformy wyborczej. Deklaracya jaką Koło polskie ogłosiło przed kilku dniami, kazała nam się spodziewać że p. Jaworski nie zajmie stanowiska wprost nieprzychylnego myśli rozszerzenia prawa wyborczego na wydziedziczone masy ludu. Fakt, że deklaracyę uchwalono w Kole polskiem wszystkiemi głosami przeciw jednemu, nie pozwalał nam obawiać się, że rzecznik Koła zajmie stanowisko, które wprawdzie może dogadzać pewnym kierunkom Koła, ale nie może być wyrazem opinii wszystkich bez wyjątku posłów polskich do Rady państwa.

Spodziewaliśmy się, że prezes Koła polskiego stanie na wyższem stanowisku i zgodnie z tradycyą narodu uzna za słuszne i konieczne, aby pokrzywdzonym wymierzyć sprawiedliwość. Spodziewaliśmy się, iż poseł Jaworski zrozumie, że nie należy nam Polakom stawać na drodze postępowi i wolności, że każdą myśl zmierzającą do rozszerzenia praw obywatelskich powinniśmy popierać całą siłą. Wiedzieliśmy, że prezes Koła oświadczy się przeciw projektowi rządowemu, ale spodziewaliśmy się, że powodem tego odpornego stanowiska nie będzie obawa przed ideą, której zwycięskiego pochodu p. Jaworski wstrzymać i tak nie potrafi.

Myśleliśmy, że w motywach wygłoszonych imieniem Koła polskiego znajdziemy silny wyraz tego przekonania, że samorząd krajów jest jedyną podstawą rozwoju narodowości, że ten samorząd przyznać należy w całej pełni i że jedynie dlatego tylko Koło polskie żąda, aby sprawę tę pozostawiono Sejmom krajowym, że jednak imieniem kraju przyrzeka spełnić akt sprawiedliwości, który stał się koniecznością dziejową.

Tego wszystkiego nie usłyszeliśmy z ust p. Jaworskiego, stanął on do walki nie jako reprezentant narodu, który pragnie wśród danych okoliczności wywalczyć sobie jak największą samodzielność, ale jako zapleśniały szlachcic, który zląkł się młodszej braci i drży o swoje prawo pierworodztwa. Ta obawa kazała mu odrzucić myśl rozszerzenia prawa wyborczego, jako „niebezpieczny“ owoc na obcym zrodzony gruncie, który „zatruć“ może poczuciem własnej godności i świadomością praw tych wszystkich, którym on i jemu pokrewni duchem rozkazywać się przyzwyczaili. Prezes Koła polskiego nie chce wiedzieć, że podniesienie i uobywatelenie warstw dotychczas zapomnianych, to warunek przyszłości narodu i zadrżał o mandaty wiernej swej drużyny, z których niejeden okupiono drogo nie zasługą, nie pracą — ale polityczną szacherką.

W mowie swej może niechcący, może mimo woli odkrył p. Jaworski właściwe pobudki opozycyi Koła. Zasady autonomiczne — to tylko pozory, pod któremi kryje się egoizm i przesądy klasowe. Obronie zasad autonomicznych poświęcił p. Jaworski niewiele czasu i niewiele siły zmarnował w tym celu. Natomiast wiele słów, wiele energii spotrzebował na to, aby wykazać, że rozszerzenie praw wyborczych może być dobrem dla Wiednia, dla nas w Galicyi jest zbytecznem, a nawet szkodliwem. Nie oto zatem chodzi, mimo pięknego brzmienia deklaracyi, aby Sejm krajowy nadał prawo szerokim warstwom, które ma im nadać Rada państwa ale oto, aby posiadając większość w Sejmie odmówić im tego prawa, jeśli nie na zawsze, to przynajmniej na długie lata.

Z autonomicznych postulatów podniósł p. Jaworski jedynie obsyłanie Rady państwa przez Sejmy. Cenimy wysoko ten postulat naszego kraju, ale nie uważamy go za alfę i omegę autonomicznego programu. Zdobyciem wyborów za pośrednictwem Sejmu nie uzyskamy jeszcze samorządu w tej rozciągłości, jak nam się to należy i jak nam tego potrzeba. Dopóki sprawy najbliżej nas obchodzące, będą załatwiane nadal w Wiedniu nieraz z uprzedzeniem dla nas i na szkodę naszych interesów, dopóty obsyłanie Rady państwa przez Sejmy nie będzie wynikiem autonomii krajów, ale czczą formą. Prezes Koła pamięta zapewne, że i przed r. 1873, mimo że Rada państwa była zgromadzeniem delegatów sejmowych, a nie posłów wybieranych bezpośrednio, centralizm i hegemonia niemiecka panowały w najlepsze i może silniej, niż później po zaprowadzeniu nowego systemu wyborczego. P. Jaworski zna zresztą dostatecznie stosunki, aby mógł się spodziewać na seryo, że u rządu i Rady państwa uzyska powrót do systemu obalonego w r. 1873. Miało też Koło polskie niejednokrotnie sposobność walczyć w imię idei autonomicznych, a nigdy nie wychodziło z walki zwycięsko. Zbyt żywo mamy w pamięci sprawę decentralizacyi zarządu państwowych dróg żelaznych, abyśmy mogli wierzyć, że rzeczywiście Kołu polskiemu rozchodzi się o rozszerzenie autonomii.

Dziwne szyderstwo losu — w jednym i tym samym projekcie rządowym dr. Plener widzi niebezpieczeństwo demokratycznej federacyi, a p. Jaworski wzrost centralizmu. W przedłożeniu rządowem p. Plener dopatruje się niebezpieczeństwa upadku rządów centralistycznego stronnictwa i hegemonii niemieckiej, a p. Jaworskiego myśl, że ten projekt rządowy może być uchwalonym, przejmuje strachem o autonomię krajów i interesa narodowe. Obaj oklaskują wzajemnie swoje wywody! Czyż obu nie rozchodzi się nie o co innego jak o obalenie myśli demokratycznej?

Z obu zdań szanownych posłów jedno jest tylko prawdziwe, a daty statystyczne wykazują, że słuszność przyznać trzeba przewódcy lewicy. Dr. Plener słusznie obawia się o przyszłość swojego stronnictwa, słusznie zwołuje swoje szeregi do obrony przewagi niemieckiej. My więc w chwili, w której można podciąć nogi obu kierunkom, będącym najsilniejszą zaporą rozwoju autonomii i równouprawnienia narodowości mamy się kryć po za pozory autonomii. W chwili, w której możemy pozyskać dla siebie wielkie masy ludu, którym obecni sprzymierzeńcy nasi przedstawiali nas zawsze i nie bez słuszności, jako główne źródło wszelkiego wstecznictwa i nieprzyjaciół wolności, mamy znowu stanąć do walki z postępem i sprawiedliwością? W chwili, gdy ludom słowiańskim pomódz możemy do uzyskania większości w parlamencie mamy zasłaniać się narodowym interesem i popierać system, który skazuje pobratymców naszych na wieczną walkę z przemocą? Demokratyczny federalizm, którego się obawia dr. Plener, ma być i dla nas postrachem i przeciw niemu mamy walczyć w imię idei autonomicznych, a walczyć mamy nie dlatego, aby odnieść zwycięstwo, ale utrwalić byt tego stronnictwa, które zawsze było najzaciętszym wrogiem autonomii i równouprawnienia narodów, mamy walczyć nie dlatego, aby przyspieszyć chwilę, w której narodowości uzyskają prawa swoje, ale aby chwilę tę oddalić!?

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszej rozprawie nad projektem rządowym w sprawie reformy wyborczej przemawiał p. Kronawetter, jako pierwszy mowca za przedłożeniem rządowem. Mowca zaznacza z góry, że już minęły czasy średniowieczne, w których panowały stany; obecnie władza, którą one niegdyś dzierżyły, przechodzi na wszystkich obywateli. Stronnictwo, które temu się sprzeciwia, ze średnich pochodzi wieków. Dalej wyśmiewał Kronawetter tych, którzy oskarżają ministeryum, że nie prosiło wprzód stronnictw rządowych o pozwolenie na przedłożenie projektu reformy wyborczej. Ministerstwu nie wolno właściwie porozumiewać się z klubami parlamentarnemi, lecz dopóki będą kluby, ministrowie zawsze z niemi będą wchodzili w konszachty. W ten sposób parlamentaryzm został zdyskredytowany. Teraz zatem należy zawsze udawać się z prośbą do najświeższego trójprzymierza, składającego się z Plenera, Hohenwarta i Sobieskiego numer 2 w osobie Jaworskiego. *(Wesołość).* Miejmy jednak nadzieję, że się wkrótce skończy ten terroryzm klubowy.

W dalszym ciągu wykazywał mowca bezpodstawność zarzutów, jakie robi opozycya rządowi. Lewica tylko siebie uważa za obywateli, innym odmawia praw obywatelskich. Obecny system wyborczy polega właściwie na oktrojowaniu praw i nie odpowiada zasadniczym ustawom państwa. Lud od r. 1848 domaga się powszechnego głosowania i nie ścierpi dalszego wstrzymywania reformy w tym kierunku. Utrzymującą państwo *(staatserhaltende)* partyą nie jest tych kilku bogatych, lecz cały lud, który od swej pracy płaci wszystkie podatki. Najnowsze trójprzymierze żąda, aby rząd przedewszystkiem o ich zatwierdzenie starał się. Owi trzej przewodniczący klubów uzurpują sobie prawa!

Odpowiadając Plenerowi, mówi Kronawetter, że nie należy patrzyć, ile kto płaci podatków, ale w jaki sposób je płaci. Indywidualnie bowiem wprost nie można wskazać tego, który właściwie płaci podatki. Młynarz zwala podatek na piekarza, a piekarz na rękodzielnika, a ten na chłopa. Wszyscy płacą, a w ogólności cały lud płaci. Podatek jest produktem pracy. Kto nie pracuje, choćby miał 100 milionów majątku, podatku żadnego sam nie płaci, bo jego podatek, — to rezultat potu pracującego ludu.

Ci stumilionowi to ludzie, którzy żadnego nie płacą podatku.

„Nie pojmuję — mówił dalej Kronawetter, — dlaczego tutaj nikt nie wspomniał o podatku krwi, a przecież tego nie można nawet porównywać z podatkiem pieniężnym. Podatek krwi płacą wszyscy. Dzisiaj już kroku, jaki hrabia Taaffe zrobił, cofnąć nie może. Stoją w przymierzu z nim nietylko Pernerstorfer i Kronawetter, ale miliony ludu. A choćby nawet Taaffe miał upaść, to i tak nam wiele na tem nie zależy.“ *(Wesołość. Mowcy gratulują).*

Zabrał następnie głos p. Hohenwart, aby złożyć oświadczenie w imieniu swojego klubu przeciw projektowi rządowemu. Wystąpił on zarówno jak jego koledzy Plener i Jaworski z zarzutem przeciw rządowi, iż ten nie uznał za wskazane porozumieć się najpierw z klubami parlamentarnemi, ale zaskoczył je niespodzianką. Projekt reformy przedłożony Izbie jest poruszeniem sprawy, której już następnie nie można usunąć z porządku dziennego.

Dalej ubolewał mowca, że rząd sam stara się pomnożyć zastępy socyalistów, którzy agitować będą w imieniu rządu.

Najbardziej mowcy rozchodzi się o stan średni, którego byt, jak twierdzą przeciwnicy, zagrożony jest wskutek nowej reformy wyborczej.

Przemówienie Hohenwarta nie zrobiło wcale wrażenia w Izbie, oklaskiwali je jedynie członkowie lewicy i Polacy.

Pos. Stadnicki wywołał niemałe zdziwienie swą skrajnie-reakcyjną mową, streszczającą się w następujących motywach:

Gdyby Dunajewski był jeszcze ministrem, niemożliwem byłoby dla rządu wniesienie tego rodzaju przedłożenia. Gdy minister ten ustąpił, trwoga ogarnęła Galicyę. Uspokajało nas jednak to, że hr. Taaffe pozostaje u steru rządu, a Polacy okazali chętnie gotowość popierania go nadal, gdy do stronnictw Izby zwrócił się z żądaniem, aby kwestye polityczne usunęły na drugi plan i poświęciły się załatwieniu spraw ekonomicznych. Postępowali tedy Polacy w najściślejszym związku z klubem konserwatywnym, z którym łączą ich wspólne zapatrywania i myśli i oświadczyli gotowość pracowania wspólnie także z lewicą zjednoczoną na polu prac narodowo-ekonomicznych. Rząd powinien się był czuć szczęśliwym, że ma u boku parlament, pewien rodzaj *chambre introuvable (Wesołość)*, gdzie bez stałej większości przecież zawsze mogła większość się znaleźć, aby spełnić program rządu. Wiele rządów pozazdrościć mogło Austryi takiego parlamentu (*Oklaski i śmiechy*). I w tegorocznej sesyi przyszli Polacy z pewnem postanowieniem, aby wszystkie ważniejsze przedłożenia rządu mimo wątpliwości jakie niektóre z nich, jak n. p. reforma podatkowa, obudzały, przyjąć i załatwić. W tem nadszedł dzień 10 października i z nim przedłożenie rządowe o reformie wyborczej, które, gdyby zyskało moc ustawy, najszkodliwsze miećby mogło skutki dla Galicyi.

„Gdyby duch, — mówił p. Stadnicki, — jaki przebija się w tem przedłożeniu, miał być zapowiedzią zasad, jakiemi rząd w przyszłości kierować się będzie, byłoby to smutnem i ubolewania godnem. Potrzeba było pracy 30 lat i dwóch generacyj, aby naprawić, co dawne niesumienne rządy i zły system w Galicyi zawiniły. Teraz, gdy kraj się uspokoił, aby współdziałać w pracy cywilizacyjnej i przysporzyć to, co zaniedbano — teraz narzucają mu nową pracę Syzyfa, z warunkami o wiele cięższemi, niż to poprzednio miało miejsce. Przedtem mieliśmy do czynienia z ludnością osiadłą, z którą utrzymywać można było dobre stosunki sąsiedztwa i z którą wreszcie można się było porozumieć. Teraz mamy mieć do czynienia z warstwą ludności ruchomej, dla której sześciomiesięczny pobyt w miejscowości jakiejś i znajomość czytania i pisania wystarcza do głosowania przy wyborach; będziemy mieć do czynienia z urlopnikami, którzy pod komendą kaprala, odznaczonego medalem, kroczyć będą do urny wyborczej; będziemy mieć do czynienia z klasą wyborców, na których nie oddziała żaden z wpływów, jaki oddziałać może na stałość zasad, na wykształcenie zdrowego sądu, na samodzielną opinię wyborcy. Nieznajomość spraw i łatwowierność tej ruchomej warstwy ludności wyzyskaną będzie niechybnie przez agitatorów socyalistycznych dla celów międzynarodowych. Aby zostać przeciętnym socyalistą potrzeba przecież czegoś więcej ponad to, czego od wyborców żąda przedłożenie rządowe. Umieć nieco czytać i pisać, lub złożyć egzamin przed wójtem, który sam czytać i pisać nie umie lub przed nauczycielem wiejskim, nie wystarcza przecież, aby zostać takim przeciętnym socyalnym demokratą.

„Mnie przychodzi tutaj na myśl jedno słowo: anarchia. W dziejach Polski jest smutny przykład, dowodzący, dokąd prowadzi nierozważne nadanie ważnych praw takim warstwom ludności. W r. 1574 nadała sobie Polska konstytucyę, w której szlachcie obowiązanej do służby w czasie wojny, przyznano udział *viritim* w wyborze króla i wyboru *viritim* posłów do sejmu. Następstwem tego był upadek znaczenia senatu, ba nawet króla, — jednem słowem anarchia, a po dwóch stuleciach upadek państwa.

„Anarchistą, — prawił mowca — nie jest, mojem zdaniem, każdy, który bomby fabrykuje, w tajnej drukarni wydaje druki — człowiek taki jest najzwyklejszym zbrodniarzem. Anarchistą jest każdy, który niema poczucia interesów dla całości państwa i kraju i w zarozumiałości uzurpuje sobie prawo niesłuchania nikogo i drwi sobie z władzy. Obawiam się, że te nowe klasy wyborców będą źródłem anarchii. (Pos. Lewakowski: *Oho!*) Robotnicy i służący nie będą nadal słuchać swych panów, sądząc, że są ludem niezależnym. I karność wojskowa doznałaby rozluźnienia.

„Austrya była dotąd ogniskiem interesów konserwatywnych; teraz chcą ją radykalnie zmodernizować. U nas szlachta i mieszczaństwo są liberalne, a przytem trzymają się konserwatywnie istniejącego porządku rzeczy i przeszłości. Przepełnieni idealnym konserwatyzmem stajemy tutaj, my Polacy, solidarnie i trzymamy się silnie Austryi i dynastyi. Przedłożenie wyborcze wywołałoby cofnięcie wstecz naszych stosunków narodowych na korzyść warstw ludności, dla których honor i ojczyzna są czczemi frazesami, u których ma znaczenie hasło: wprawdzie niehonorowo, ale zdrowo. Stoimy tutaj wobec nowego okresu historyi austryackiej. Boimy się nadto, że kraj nasz dostanie się pod wpływ Rosyi.

„Z reformą wyborczą rządu nie pogodzimy się nigdy. Żądamy, aby Sejmowi naszemu dano sposobność do objawienia opinii

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

10 (Ciąg dalszy).

Pierwszy ocucił się Edward.

— Przerywam posiedzenie, mama i Marynia zmęczone, potrzebują spoczynku.

— Zmęczone, lecz nie drogą — oświadczyła Marynia

— Czemże? — spytał zaciekawiony Gustaw.

— Ostatniemi dwiema godzinami. Edzio za dużo kwestyj poruszył, za dużo wrażeń wywołał. Prawda, mamo?

Matka uśmiechem potakiwała córce.

Edward zwrócił się do Gucia.

— Młodzieńcy podobni tobie, po paru kieliszkach wina skłonni są do awantur. Odprowadzę cię.

Gustaw rozpromieniony, z wyszukaną powagą i serdeczną czcią, żegnał się z paniami. Marynia już nie nadstawiała mu do pocałowania czoła — wyciągnęła rękę. Przycisnął ją do ust dumny, szczęśliwy.

Wyszli na ulicę.

— Edziu! — zawołał — ty jesteś jedynym moim przyjacielem, jedynym opiekunem. Tobie zawdzięczam to wszystko, co mam w sobie, czem jestem.

— Wybornie, lecz dosyć deklamacyi. Powiedz mi, czy twój ojciec mógłby ci zapewnić utrzymanie na jednym z uniwersytetów europejskich?

— Nie mam pojęcia. Dawniej od ojca dostawałem dziesięć guldenów, dziś po doktoracie daje mi 25 na miesiąc.

— Brakuje ci choćby czterdziestu. Dołoży je?

— Nic nie wiem. Mało znam mego ojca.

— A zatem jutro rano pomów z nim poważnie.

— Troszkę się lękam, lecz spróbuję.

Stanął raptownie.

— A co z narzeczoną, jej matką, ojcem?

— Miej środki i pozwolenie od swego ojca, to już ci będzie łatwiej stoczyć wielką batalię z rodziną naczelnika.

— A jeżeli przegram?

— Nie lękaj się, Basia młoda, świeża.

— Właśnie dlatego — zawołał Gustaw. — Liczą na mnie i spodziewają się.

— Być może, lecz sądzę, że ze względu na przyszłą karyerę uwolnią — choćby na rok.

— Boję się wystąpić z propozycyą, bardzo się boję. Dziś byłem z Basią w teatrze. Czułem, że jest nieco już znudzona panieństwem.

— Tobą raczej — dodał Edward.

— Zartujesz! Radaby już raz mieć swój dom. Ciężka będzie przeprawa.

— Niech tylko ojciec twój zapewni środki, reszta musi się ułożyć.

Gustaw się zamyślił, pragnienia rwały mu serce.

— Edziu, ja nienawidzę ludzkich, powszednich spraw, sporów, brudów, zawiści, procesów.

— Historya filozofii, albo lepiej filozofia historyi uśmiecha ci się — nieprawdaż?

— Roznamiętniają mnie obie.

— Wielkie obszary wiedzy ciągną.

— I pochłaniają — zawołał Gustaw, ściskając rękę przyjaciela.

— A zatem śmiało! Nauka jest zazdrosną kochanką, wymaga zaparcia się, bezwzględnego poświęcenia, wtedy oddaje się cała, zapewniając nam nieznane rozkosze.

— Wielka to pani — improwizował dalej Gucio rozmarzony — nie znosi podziału. Nadto wielka arystokratka. Mało ją znam, ale przeczuwam! Tak samo u was przeczuwałem arystokracyę. Matka twoja wielka pani w każdym ruchu, w każdym wyrazie. Marynia! Marynia, młoda dama, ty, mój Edziu....

Edward się rozśmiał.

— Czy stąd wnioskujesz, żeśmy niegdyś mieszkali w piętrowym dworze, który pałacem nazywano?

— Nie, nie — zaprotestował Gustaw, — widzę to i odczuwam. Nie sądź, abym był tyle naiwny i nie miał dostrzedz różnic.

— Między kim a kim?

— Między twoją matką, panną Maryą, a naczelnikową....

Zatrzymał się i zamilkł. Edward z uczucia delikatności również milczał.

— A więc, ułóżmy na dzień jutrzejszy kampanię.

— Ułóżmy. Ty, Edziu, układaj sam, ja wykonam.

— Jutro rano rozprawisz się z ojcem.

— Ojciec na nieszczęście, nigdy nie ma czasu.

— Odprowadź go do biura. Kiedy bywasz u naczelników?

— Od szóstej do siódmej.

— Idąc, wstąp do mnie, do Grossa.

Stanęli przed bramą kamienicy mieszkania Gustawa.

— Edziu, ty jesteś moim duchem opiekuńczym. Z pałaców sterczących dumnie zstąpiłeś do mojej chatki.

— Gotów mi jesteś dowieść, że jedynie tylko dlategom zbankrutował, aby cię wprowadzić na drogę naukową. Może i uwierzę w to, ale nie prędzej, aż na te nowe tory wepchniesz wiedzę! Zrobisz się sławnym i sławą naród swój opromienisz.

— Ach, jakbym tego pragnął!

— Dobranoc.

— Do jutra!

Rozmarzony młodzieniec wpadł do swego pokoju, rzucił się na łóżko, lecz zasnąć nie mógł. Tyle odebranych wrażeń, postanowienie zmiany karyery wstrząsały nim, a mocne wino paliło mu krew.

Zadrzemał. Chuda i czarna poczwarka zmieniała się w motyla, motyl robił się podobny do Maryni. Śliczna dziewczyna stała przed nim, wiążąc w węzeł ciemne swe włosy. Wyciągnął do niej ręce — odsuwała się, wstępując na marmurowe schody pałacu.

Przebudzony, zerwał się i siadł na łóżku.

— Z pałaców sterczących dumnie nie zejdziesz! Dla mnie jedyna kochanka — nauka...

Położył się, żal serce mu tłoczył, tęsknota go opanowała i w uściskach z tęsknotą zasnął.

Nazajutrz rano czekał na ojca ze śniadaniem.

Pan dyrektor dzielił swój czas skrupulatnie na pracę biurową, obiad, drzemkę poobiednią, czytanie gazet przy czarnej kawie, krótki spacer i długą grę w kasynie.

Wrócił późno, spał twardo i nieco zadługo. Ubrany, wpadł do jadalnego pokoju, wypił duszkiem herbatę i zabierał się do wyjścia.

— Drogi ojcze, pragnę z tobą pomówić.

Dyrektor spojrzał na syna i zegarek.

— Spóźniłem się przeszło o pół godziny.

— Odprowadzę ojca.

— Jadę, moje dziecko. Nie chcę dawać złego przykładu podwładnym.

— Odwiozę.

— Zgoda, będziemy mieli dziesięć minut czasu.

Siedli do jednokonki.

— Ojcze, ja pragnę wejść na drogę naukową.

— Ciężka to droga.

— Trudy mnie ciągną.

— Czemże chcesz być?

— Profesorem uniwersytetu.

— Wszyscy na wydziale prawnym zdrowi jak krzemienie, jak tuczne woły.

— Idzie mi o naukę — ja ją kocham.

— Pić jej, ani jeść nie będziesz, zaledwo możesz całować.

— Mój ojcze, pozwól mi.

— Na co?

— Chcę jechać, choćby na rok do Heidelberga lub Lipska.

— Basia pozwala?

— Jeżeli tylko ojciec pozwoli.

— To jest, jeżeli ojciec da gotówkę.

Gustaw szarpany nadzieją i zwątpieniem milczał, dyrektor liczył.

— Bierzesz dwadzieścia pięć, dodam ci pięćdziesiąt na miesiąc przez dwa lata i sto co rok na koszta podróży — dosyć?

— Ojcze, drogi ojcze.

— Więcej nie jestem w stanie.

— Wystarczy, musi wystarczyć — wołał Gustaw rozpromieniony.

Jednokonka stanęła przed gmachem rządowym, Gustaw uściskał ojca i pobiegł żywo.

Dyrektor patrzał na syna.

— Naczelnik z tą swoją tłustą dziewczyną pochwycili mi, jak w kleszcze, chłopaka. Prosty, jak świeca, zgrabny, ładny, zdolny, będzie uczony. I nie szkoda go dla tej tłustej gospodyni? Zemszczę się i będę go trzymał za granicą choćby cztery lata. Dla niej dosyć oficyał pocztowy, lub dzierżawca.

Dyrektor lekceważył te dwa stanowiska.

Gustaw zniknął wśród tłumu, dyrektor dumny z syna i rad, że podrażni naczelnika, poszedł do biura. (C. d. n.)

w kwestyi, jak zmienić należy ustawę wyborczą. Nie będziemy się trzymać polityki oportunizmu, lecz prowadzić będziemy politykę, która zdobyła nam uznanie i zatwierdzenie w sferach, świecących na horyzoncie Austryi, do których od dawna zwracają się nasze oczy: w sferach, z których jasny promień najwyższej łaski spada na naszą teraźniejszość i przeszłość od lat 45." *(Żywe oklaski na ławach polskich.)*

Przemawiał następnie Schlesinger, oświadczając się za powszechnem, bezpośredniem głosowaniem i Demel, występując przeciw projektowi rządowemu.

Na tem przerwano dalsze obrady. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Uroczystości francusko-rosyjskie.

Po niedzielnej przerwie z powodu pogrzebu Mac-Mahona, w poniedziałek podjęto znowu uroczystości francusko-rosyjskie ze zdwojonym zapałem. Dzień ten obchodzono w Paryżu prawie jak święto narodowe; bardzo wiele magazynów było z rana, albo przez cały dzień zamkniętych. Tu i owdzie na bulwarach ukazywały się stowarzyszenia ze sztandarami. Oficerowie rosyjscy zwiedzili rano słynne muzeum Grevina. Avelan był zdumiony, że pomiędzy figurami woskowemi w muzeum znalazł już swoją podobiznę w liczbie znajdujących się tam znakomitości europejskich.

Śniadanie dano w ministerstwie wojny i podczas śniadania wznoszono zwykłe toasty na cześć cara i prezydenta Carnota. Avelan wzniósł toast na cześć armii francuskiej, nadmieniając, że waleczność i bohaterstwo należą do tradycyi armii francuskiej. Na to odezwał się ambasador Mohrenheim, iż szczęśliwym się czuje, że usłyszał ten toast z ust admirała Avelana i chce go tylko uzupełnić przypomnieniem generałów Leflô, Chanzy i Apperta, którzy tak godnie reprezentowali Rosyę we Francyi i potężnie przyczynili się do wzmocnienia węzłów przyjaźni i sympatyi, łączącej oba narody.

Potem generał Saussier przyjmował oficerów rosyjskich w szkole wojennej, a następnie odbyły się igrzyska konne na placu Marsowym w wielkiej hali maszyn, jaka pozostała z ostatniej wystawy powszechnej. Igrzyska były świetne. Rozpoczął je konny pułk strzelców w kostiumach historycznych. Po igrzyskach odbyła się zabawa na Sekwanie, podczas której jachty defilowały przed Avelanem.

Wieczorem Paryż był iluminowany. Bulwary uroczo wyglądały w różnokolorowem oświetleniu. Na wieży Eiffla i nad pałacem Trocadero spalono ognie sztuczne, które były podobno zdumiewającem arcydziełem sztuki pirotechnicznej. Wielka Opera była wspaniale oświetlona; cała fasada była zalana *a giorno* światłem girland gazowych, a dach wyglądał jak olbrzymi pałający wieniec. Tłumy publiczności podziwiały także wspaniałą iluminacyę kasyna wojskowego, w którem mieszkają oficerowie rosyjscy, — na kasynie były dwa koła świateł elektrycznych na przemian w narodowych barwach francuskich i rosyjskich.

Doszło do tego, że latarnie na ulicach pozamieniano na transparenty z orłami rosyjskiemi, a także z godłami republiki i miasta Paryża. Do łukowych lamp elektrycznych na wielkich bulwarach pododawano silne reflektory, przed któremi obracały się różnobarwne szkła. Efekt tego sztucznego oświetlenia był olśniewający. Na placach publicznych bawiono się i tańczono jak podczas uroczystości narodowej 14 lipca. Dzieje ludów miewają te parodoksalne przypadkowe zestawienia: lud, który co roku obchodzi pamiętną rocznicę zburzenia Bastylii, jako zwycięstwa nad tyranami, w taki sam sposób oddaje dzisiaj hołd ciemięskiemu despocie Rosyi.

Kolacyę na cześć Rosyan wydał generał Saussier i wychylił kielich za cara, a potem za sympatyczny i rycerski naród rosyjski.

Zabawy uliczne trwały przez całą noc. W ciągu dnia tego otrzymano cały szereg telegramów z Rosyi.

Pułkownik 111 pułku piechoty, stojącego załogą w Tulonie, Cardot, który podejmował wczoraj Rosyan w Tulonie, wysłał charakterystyczny w swem brzmieniu telegram do 111 pułku rosyjskiego w Kownie na temat: Car kazał — *byt' po siemu.* Oto brzmienie telegramu: „Posyłamy wam serdeczne pozdrowienie. Car wasz kazał, żeby oba narody objawiły wzajemną swą przyjaźń. Posłuszni temu rozkazowi, pijemy za jego zdrowie wraz z waszymi marynarzami, wznosząc modły do Boga, by zachował waszego bogobojnego monarchę przez długie lata potężnym i silnym na waszą chwałę i na postrach wrogów, poczem tłuczemy kielich."

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 25 października.*

W dyskusyi z powodu rządowego projektu o reformie wyborczej przemawiali już wszyscy przywódcy trzech najsilniejszych i najważniejszych klubów. Przemówienie p. Jaworskiego, jako najbliżej nas obchodzące, omawiamy we wstępnym artykule. Dr. Plener nie ograniczył się na krytyce przedłożenia rządowego, ale omawiał całą dotychczasową politykę hr. Taaffego. — W ostrych słowach zarzucał on rządowi, że wnosząc projekt reformy nie rozważył skutków kroku i nie porozumiał się ze stronnictwami. Przywódca zjednoczonej lewicy niemieckiej powtórzył zresztą to wszystko, co od chwili wniesienia rządowego projektu czytaliśmy i słyszeli o niebezpieczeństwie, grożącem stanowi mieszczańskiemu i włościaństwu. Wreszcie dr. Plener stanął na gruncie wniosku p. Bärnreithera i tylko dla zamaskowania sprzeczności, jaka istnieje między dzisiejszem stanowiskiem stronnictwa, a głoszonemi przez niego zasadami, zapewniał, iż projekt ten uważa za przejściowy i że lewica gotową jest pomyśleć o rozszerzeniu prawa wyboru w przyszłości.

Projekt rządowy nie jest pozbawionym wad i słusznie podnosili mowcy, że jeśli rozszerza się koła wyborców, należało równocześnie pomnożyć liczbę mandatów. Prawdą jest również, że projekt rządowy nie zaspakaja wszystkich żądań tych, którzy domagają się powszechnego głosowania. Projekt Bärnreithera nosi jednak o wiele więcej cech pomysłu, urodzonego na rozdrożu pomiędzy własnym interesem, a konieczną potrzebą ustępstw. Niebezpieczeństwo dla stanu mieszczańskiego i włościaństwa jest tylko maską dla pokrycia obaw o własne wpływy, tak samo jak rzekoma obrona praw narodowości niemieckiej kryje tylko chęć utrzymania władzy. Wszystkim tym tyradom nie wierzy już nikt w Austryi, a prawdopodobnie najmniej wierzy im sam dr. Plener.

Hr. Hohenwart, przemawiający imieniem klubu konserwatywnego, uderzył w ten sam ton, co przywódca zjednoczonej lewicy. Również i jemu leży na sercu dobro mieszczaństwa i włościan, i on obawia się o ich prawa i stanowisko. Jaśniej tylko wypowiedział hr. Hohenwart, iż chodzi tu nie o mieszczaństwo i włościan w ogólności, lecz o posiadające ich warstwy. Ci, co nie posiadając majątku, pracą ciężką walczą o byt, nie powinni mieć, zdaniem mowcy, wpływu na sprawy publiczne. Liberalny dr. Plener i konserwatywny hr. Hohenwart zarówno boją się tych ludzi pracy. W przemówieniu hr. Hohenwarta nie słyszeliśmy natomiast nic o zasadach autonomicznych, na które powołuje się deklaracya jego stronnictwa. Zdaje się jednak, że hr. Hohenwart zgadza się pod tym względem z zapatrywaniami p. Jaworskiego, gdyż oświadczył, że po jego przemówieniu niewiele pozostaje mu do przytoczenia. To niewiele, to owa obrona posiadających mieszczan i włościan.

Z mowców, przemawiających przeciw projektowi, na szczególniejszą uwagę naszą zasługuje przemówienie posła hr. Stadnickiego. Podajemy je w streszczeniu na innem miejscu i na razie notujemy tylko wiadomość, podaną przez *Wnr. allg. Ztng.*, iż mowa ta wywołała niezadowolenie w Kole polskiem i że p. Szczepanowski ma zabrać głos, aby zaprotestować przeciw mniemaniu, jakoby p. Stadnicki mówił imieniem Koła.

Z Włoch.

Przed kilku dniami podaliśmy w streszczeniu program polityki prezesa gabinetu włoskiego Giolitti'ego, rozwinięty w mowie, wygłoszonej na uczcie w mieście Dronero. Dzienniki nawet ministerstwu przyjazne przyjęły ten program chłodno, opozycyjne zaś potępiły go zupełnie.

Wkrótce po ogłoszeniu tego programu wystąpił z surową jego krytyką dawny prezes gabinetu Rudini w liście otwartym do swoich wyborców. W tym liście potępia on po kolei wszystkie środki, jakich Giolitti użyć zamyśla dla przyprowadzenia porządku i równowagi w budżecie, a więc potępia projekt podwyższenia podatku spadkowego, zaprowadzenia podatku progresywnego i opłaty ceł w złocie, twierdzi bowiem, że niepodobieństwem jest zaprowadzić ład w gospodarce finansowej bez oszczędności w wydatkach. Dlatego doradza jako najskuteczniejszy i nieodzownie potrzebny środek zmniejszenie wydatków w kilku gałęziach administracyi, a szczególnie wydatków na armię. Bez takich oszczędności nie można żądać od posłów, aby uchwalali nowe podatki i ciężary.

Mówiąc szczegółowo o armii, przypomniał, iż gdy był u steru władzy, nie chciał dłużej zwlekać z projektem zmniejszenia budżetu wojskowego, bo nie mógł zdobyć się na odwagę, aby od kraju zażądać nowych ofiar na reorganizacyę finansów, nie załatwiwszy poprzednio sprawy wojskowej. Dlatego uchwała Izby, obalająca jego gabinet, była dlań wybawieniem z wielkiego kłopotu. „Opinia publiczna—tak wyjaśniał Rudini—jest w błędzie, gdy mniema, że potrójne przymierze nałożyło na Włochy wielkie wojskowe ciężary. To błędne mniemanie trzeba rozprószyć przez zmniejszenie wydatków na armię."

W dalszej części swego listu potępił Rudini nieudolność postępowania rządu w Sycylii, gdzie się rozszerzyły zbrojne rozruchy robotników rolnych, dalej postępowanie w sprawie banku rzymskiego i wogóle całą politykę wewnętrzną tak samo jak zagraniczną w stosunku do Francyi.

Według Rudiniego Włochy są obecnie w okresie ustawicznego wachania się i błądzenia po omacku, a zanosi się na to, że nadejdą czasy jeszcze smutniejsze. Teraz trzeba odezwać się do miłości ojczyzny, do zapału i jedności do tych uczuć, które niegdyś w chwilach smutku dokazywały cudów, którym Włochy jedność zawdzięczają. — „Przodkowie nasi zostawili nam wielką zjednoczoną i sławną ojczyznę, — taką samą powinniśmy pozostawić naszym synom!"...

PROLOG

nadesłany z Warszawy na uroczyste otwarcie teatru krakowskiego.

Na ziemi polskiej w starym Piastów grodzie
Świątyni sztuki wzniosły się ramiona —
Z niej myśl Geniuszu słowem odtworzona
Do Twojej myśli przemówi, narodzie!
Szanując starą szatę komandora,
Nowych posągów nie pogardzi bóstwem —
Odnajdzie brylant pomiędzy szkieł mnóstwem
I dzisiaj z jutrem połączy i wczora.
To, co spoczęło w lat zamierzchłych dobie
I co się z pieluch dni przyszłych dobędzie —
Wszystko, co piękne było, jest i będzie,
Geniusz natchnienia złoży u stóp Tobie!
Jeżeli w długim lat twoich szeregu
Miałeś dni szczęścia i uniesień chwile,
Jeżeli laurów już zdobyłeś tyle,
Że one ciebie dziś wstrzymują w biegu —
Tu cię okrążą duchy tajemnicze,
Omyją skronie nowych pragnień chrzestem
I z sztandarowym popłyniesz szelestem
Po nowe szczęście i nowe zdobycze!
Lecz gdy twych marzeń urocze widziadło
Zmarłej przeszłości tylko snem bez ciała,
Gdy cię odbiegły tryumfy i chwała
I stoisz z twarzą, jak upiór, wybladłą,
Gdy orłów białych chwytasz szmery drżące
I głos omdlały dalekiego grzmotu,
I chciałbyś skrzydła rozwinąć do lotu,
Przebić błękity i uderzyć w słońce —
Jeżeli cierpisz... Tu Twoje cierpienia
Geniusz otoczy blasków aureolą
Łzy, które płyną i ciernie, co kolą
Obaczą przyszłe wieków pokolenia.
Krakowie stary! W Twych omszonych murach
Najdroższe dla nas kryją się pamiątki,
Tu w sarkofagach wieszczów naszych szczątki
I króle nasze leżą na purpurach.
Tu nieopłwane bohaterów szaty,
Tu pierś spokojnie przypada do ziemi,
Tu możem rzucać garściami pełnemi
„Swych marzeń przędzę i swych uczuć kwiaty!"
Grodzie nasz dawny z królewskiem obliczem,
Patrzący z dumą ze wzgórza Wawelu,
Pielgrzymów Polski upragniony celu,
Bądź myśli naszej niegasnącym Zniczem.
Niech tu w dniach ciężkich, gdy się nic już [nie śni —
I pod brzemieniem duch upada chory,
Przedświtnych blasków zbudzą go kolory
Do nowych czynów i do nowej pieśni.
Jeżeli kiedy w murach tego gmachu
Zagrzmi piorunem „Król Lear" polskiej ziemi
I tu stąpając kroki królewskiemi,
Pełen przekleństwa, grozy i przestrachu
Serca nam wzruszy, jeśli się wychowa
Tu Szekspir drugi i wyda woń kwiatu,
Z dumą spojrzymy i powiemy światu:
To kwiat tej ziemi — to dziecię Krakowa.

Kronika.

***Kraków**, 25 października.*

Sprawa budowy pomnika Adama Mickiewicza. Prezydent miasta p. Friedlein zaprosił na jutro delegata komitetu ściślejszego budowy, tudzież komisyę, złożoną z radców miejskich i urzędników technicznych magistratu, co do urządzenia chodników, ścieków i bruków koło samego pomnika i jego otoczenia.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy książę Sanguszko wczoraj wieczorem wyjechał do Tarnowa.

Przybył do Krakowa p. Józef Krzesz, utalentowany artysta malarz.

Ministeryum wojny zarządziło, by asenterowani i obowiązani do służby prezencyjnej, jakoteż nieobowiązani do służby prezencyjnej, a tylko do ćwiczeń wojskowych powoływani, składali przysięgę pierwsi przy rozpoczęciu służby prezencyjnej, drudzy w czasie ćwiczeń wojskowych, w dniu 1 listopada w sposób uroczysty. Przed złożeniem przysięgi ma się odbyć msza, o ile możności pod gołem niebem; następnie mający składać przysięgę mają być pouczeni o ważności tejże. W akcie tym mają brać udział: wojsko, oficerowie i urzędnicy wojskowi w paradzie. Wszyscy przełożeni stacyi wojskowej winni być obecni przy tym akcie.

Kuchnia Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy św. Tomasza, l. 24, która za tanie pieniądze wydaje posilnie i smacznie przyrządzone potrawy w porze obiadowej znajduje w szerokich kołach naszego społeczeństwa zasłużone uznanie. Dowodzi tego najlepiej ożywiona frekwencya gości obiadowych, wynosząca obecnie przeciętnie dziennie po 120 osób, a w niektórych dniach liczba stołowników dochodzi do 150.

Doroczna loterya Stowarzyszenia nauczycielek na dom schronienia odbyć się ma 3 grudnia (w niedzielę), by dać sposobność matkom i dzieciom do zaopatrzenia się w upominki na dzień św. Mikołaja. Pierwsze posiedzenie komitetu loteryjnego odbyło się pod przewodnictwem p. Żeleńskiej w czytelni przy ulicy św. Tomasza. Obecnemi były: panna Seweryna Górska, p. Mazarakowa, p. Faustynowa Jakubowska, panna Pogonowska, p. Odrzywolska, p. Jawornicka, p. Miłkowska i doktorowa Ponikłowa z siostrą.

Przyrzekły swój współudział panie: rektorowa Korczyńska, Krzymuska, Pawlikowska, hr. Mieroszowska, Wojciechowa Kossakowa, Browiczowa, Pieniążkowa, Lipowska, Szarska, Ciechanowska i Zakrzewska. Każdego czwartku o godz. 6 wieczorem będzie się zbierał komitet loteryjny dla obrady i podziału fantów, oraz dla kompletowania listy pań, biorących czynny udział. Przygotowują się wielkie urozmaicenia i rozrywki, o czem doniesiemy później.

Brak blankietów wekslowych z polskiem wypełnieniem. Dziś w żadnej trafice głównej w rynku i ulicy Grodzkiej blankietu polskiego na jeden złr. otrzymać nie było można.

W „Związku literackim" zagai w piątek d. 27 b. m. o godz. 8 wieczorem dr. Koneczny pogadankę na temat: „O czeskiej akademii".

Z teatru. Pierwsze przedstawienie popularne po cenach znacznie zniżonych odbędzie się w piątek 27 b. m. Na przedstawienie to wybrała dyrekcya wiecznie pełne świeżej poezyi arcydzieło Fredry „Śluby panieńskie". Przedstawienie rozpocznie znakomity obrazek dramatyczny Józefa Blizińskiego „Mąż od biedy". Na dzisiejsze przedstawienie „Ślubów panieńskich", jak nam z dyrekcyi teatru donoszą, wszystkie bilety rozsprzedano.

Około nowego teatru wieczorem podczas przedstawienia nie jest dosyć jasno, przynajmniej tak się wydaje wychodzącym z rzęsiście oświetlonej sali. Sądzimy więc, że gdy w całym budynku jest oświetlenie elektryczne, nie przedstawiałoby wiele trudności umieścić, jak we wszystkich europejskich teatrach, nad głównym wchodem lampy elektryczne łukowe, któreby oświetlały rampę zajazdową i fasadę teatru. Nietylko publiczność na tem zyska ale i sam budynek teatralny, bo gdy boki są dość jasno oświetlone, szczegóły architektoniczne fasady giną w cieniu.

Nowy handel. W sobotę otworzony i poświęcony został w domu przy ulicy Floryańskiej l. 17 handel galanteryjny drobiazgowy, z przyborami do fabrykacyi sztucznych kwiatów, materyałami piśmiennemi i papierem, a także artykułami ozdobnemi do ubierania salonów. Handel jest urządzony z elegancyą na sposób zagraniczny. Aktu poświęcenia dokonał ks. Gubarzewski ze Zgromadzenia OO. Reformatów. Właścicielem handlu jest znany długoletni współpracownik firmy „Andrzej Schule w Krakowie" p. Anastazy Froncz.

Galicyjscy handlarze nierogacizny wnieśli do ministeryum spraw wewnętrznych petycyę tej treści: „Z uwagi, że zakład obserwacyjny w Krakowie dla nierogacizny tak pod względem sanitarno weterynaryjnym, jak i pomieszczenia i bezpieczeństwa, wysyłanej z niego nierogacizny, nie ustępuje w niczem zakładowi w Białej, a nawet wzorowym zakładom zakrajowym, wyjednać najłaskawiej u kompetentnych władz, by dozwolonym został import nierogacizny z krakowskiego Zakładu obserwacyjnego do Niemiec."

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej". Koło męskie we Lwowie, w odpowiedzi na liczne zapytania nauczycielstwa i publiczności, oznajmia, że wyszedł już drugi nakład zeszytów dla szkół ludowych, zastosowany do najnowszych przepisów, a wydany przez Towarzystwo. Zeszyty te zamawiać można w lokalu Towarzystwa (Lwów, ulica Batorego l. 30) codziennie od godziny 5 do 6 po południu, albo listownie.

Zwracamy uwagę na inserat w niniejszym numerze o winach szampańskich tutejszej firmy K. Rząca i Chmurski.

Z Krynicy donoszą nam, iż dziś przybyć ma tam komisya, wydelegowana przez namiestnictwo, w sprawie zaprowadzenia kosztem rządu wodociągów. Na komisyę przybywa protomedyk dr. Merunowicz i inżynier Świerzyński z Krakowa.

Rada szkolna krajowa postanowiła zezwolić na zaprowadzenie nauki jednorazowej w gimnazyach w Rzeszowie i Tarnowie i w szkole realnej w Krakowie.

Byłoby wielce pożądanem zarówno dla rodziców jak i dzieci, aby jednorazowa nauka zaprowadzoną została również i w szkołach wydziałowych żeńskich, skoro niepodobna, jak twierdzą, ustanowić również jednorazowej nauki w szkołach ludowych. Rodzice, mający synów w gimnazyum, a córki w szkole wydziałowej, lub młodsze dzieci w szkołach ludowych, dużo doznają kłopotów w porze obiadowej. Chłopcy uwolnieni od nauki o godz. 1 w południe, powracają do domu mniej więcej o pół do drugiej, — o tej zaś porze dziewczęta uczęszczające do szkoły wydziałowej, oraz dzieci młodsze ze szkół ludowych muszą już dążyć na popołudniową naukę. W ten sposób t. zw. wspólność stołu, warunek bardzo ważny w pożyciu rodzin, nie może istnieć. Jest to rzecz nie bagatelna i godziłoby się dobrze nad nią zastanowić.

Ostateczny wynik finansowy festynu, urządzonego na dochód krakowskiego Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki dnia 8 września b. r. w parku dra Jordana, jest, jak nam z wydziału tego Towarzystwa komunikują, następujący: Dochód *brutto* wynosi 866 złr. 45 ct., wydatki wyniosły 506 złr.; dochód czysty wynosi zatem 360 złr. 45 ct, którą to kwotę złożył skarbnik Towarzystwa na książeczkę wkładkową w krakowskiem Towarzystwie kredytowem rękodzielników.

Ze Lwowa. Naczelnikiem stacyi kolejowej we Lwowie, jak donosi *Dziennik Polski*, mianowany został p. Seweryn Berezowski, brat powszechnie znanego lekarza dra Kazimierza Berezowskiego. Wybór następcy tak ogólnie lubianego w naszem mieście człowieka, jakim był poprzedni szef tutejszej stacyi, p. Stanisław Langie, był niezawodnie trudny, przyznajemy wszelakoż, że w tym wypadku wypadł zupełnie dobrze.

Cholera w Galicyi. W dniu 23 października zachorowało na cholerę azyatycką: W powiecie kołomyjskim: w Kołomyi 1 osoba. W powiecie stanisławowskim: w Pacykowie i Zagwoździu po 1 osobie, w Uzinie 3 osoby. Ogółem pozostało w leczeniu w dniu 22 bm. 43 osób; w dniu 23 bm. przybyło chorych osób 7, wyzdrowiało 6, a zmarły 4 osoby, pozostaje więc w leczeniu 40.

Samobójstwo. Z Brodów donoszą nam pod dniem 23 bm. Wzruszająca wieść rozeszła się dziś około godziny 8 wieczorem. Zastępca burmistrza Izydor Katz popełnił samobójstwo, przebiwszy sobie nożem serce. Przyczyną była ruina majątkowa, spowodowana bankructwem braci, oraz jednego z kupców miejscowych. Samobójca był kawalerem; godność zastępcy burmistrza otrzymał przed kilku miesiącami.

W Drohobyczu zawiązało się Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda". Wybrany na walnem zgromadzeniu wydział ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym L. Wiśniowskiego, zastępcą J. Niewiadomskiego, sekretarzem F. Wolskiego, zastępcą A. Łobosa, skarbnikiem M. Bałandę, zastępcą J. Batorowicza, gospodarzem W. Stupnickiego, zastępcą H. Furowicza, bibliotekarzem W. Buczackiego, zastępcą K. Zubrzyckiego, zaś wydziałowymi: K. Balickiego, ks. Hanczakowskiego, T. Jabłońskiego, W. Lachowicza i K. Ochrymowicza.

„Neues Wiener Journal". Pod powyższym tytułem ukazał się w Wiedniu pierwszy numer nowego pisma codziennego. Jako redaktor i wydawca podpisany jest J. Lippowitz. Nowy dziennik, który ukazywać się będzie raz na dzień, dorównywa rozmiarami największym dziennikom wiedeńskim, z którymi rozpoczyna konkurencyę. *Neues Wiener Journal* wyznaje, jak z pierwszych numerów wnioskować można, zasady demokratyczne z silnym odcieniem centralistycznym i ultra-niemieckim. Wobec projektu ustawy wyborczej wzywa nowy dziennik wszystkich Niemców bez różnicy stronnictw do wspólnej akcyi w obronie zagrożonych interesów niemieckich.

Pomoc dla ubogich w Warszawie. Jedną z plag, trapiących mieszkańców Warszawy jak i każdego większego miasta, są żebracy uliczni, pod rozmaitemi pozorami starający się wyłudzać datki od mieszkańców. W znacznej części rekrutują się oni z prawdziwych nędzarzy, których kalectwo, wiek podeszły lub wreszcie trudność w otrzymaniu zajęcia wprowadza na tę drogę i dla takich bez wątpienia publiczność winna mieć litość. To też gdy w roku zeszłym wieści o grasującej w Rosyi i za granicą epidemii zatrważały ogół, władze policyjne w Warszawie zwróciły uwagę na tę klasę ludzi, która najpodatniejszy grunt, skutkiem warunków życia, dla cholery przedstawiała. Zaopiekowanie się tymi nędzarzami sprawiło, że mieszkańcy chętnie ofiary składać zaczęli, a z otrzymanych tą drogą składek otwarto w Warszawie: 4 przytułki noclegowe, 9 tanich kuchen-herbaciarni i 2 tanie herbaciarnie, a wreszcie w roku bieżącym dom zarobkowy.

Budowa tego domu kosztowała 20,000 rs. z których 15,000 rs. drogą składek, zaś 5,000 rs., zaczerpnięto z funduszów biura kontroli i pośrednictwa najmu służących w Warszawie. Budynek jednopiętrowy składa się z 4-rech obszernych sal z pryczami (tapczanami), na jasny kolor farbą olejną pomalowanemi. Trzy sale przeznaczone są dla mężczyzn, jedna dla kobiet. W Warszawie znajdują się nadto trzy przytułki: na Rybakach dla 210 osób, przy ul. Przemysłowej dla 100 osób i Olszowej dla 80, tudzież dwa baraki przy rogatce Wolskiej i przy ulicy Targowej na Pradze. Opłata za nocleg wynosi 4 kop., przyczem każdy otrzymuje kubek herbaty z cukrem i funt chleba razowego lub pół funta pytlowego. Przytułki otwarte są w zimie od godziny 6-tej do 9-tej wieczorem, w lecie od 7-mej do 10-tej. Na placach i bazarach, na których najwięcej skupia się ludzi, otwarto ośm kuchen które mieszczą się w oddzielnie zbudowanych barakach drewnianych. Koszt budowy każdego baraku wynosił około 2,000 rs., która to suma w stosownem obliczeniu stanowi roczną opłatę za lokal każdej kuchni 100 rs. Oprócz kuchen pomieszczonych w oddzielnych barakach, Warszawa posiada nadto jednę kuchnię i dwie herbaciarnie urządzone w lokalach wynajętych. W niektórych kuchniach bywa dziennie do 1,000 osób. Wydawanie jedzeń i herbaty powierzono przedsiębiorcom prywatnym z obowiązaniem ich do pobierania opłaty podług oznaczonego cennika. Ceny te są następujące: Porcya barszczu buraczanego z kawałkiem mięsa 3 kop., grochówki z wędzonką 3 kop., kapuśniaku z mięsem 3 kop., kartoflanki z kawałkiem mięsa 3 kop., zupy z kaszy jęczmiennej z kawałkiem mięsa 3 kop., kaszy ze słoniną 3 kop., flaków 4 kop., szklanka herbaty z cukrem $1\frac{1}{2}$ kop., kubek herbaty z cukrem 2 kop., szklanka kawy z mlekiem 3 kop., kubek kawy z mlekiem 4 kop., porcya herbaty bez cukru $1\frac{1}{2}$ kop., wody gorącej 1 kop., bułka 1 kop. kawałek cytryny $\frac{1}{2}$ kop. Celem dopilnowania, czy pokarmy są dobrego gatunku, uproszono lekarzy miejskich i urzędników.

Zgon na morzu. W dniu 4 b. m. na okręcie holenderskim „Fegmar", powracającym z Ameryki, zdarzył się smutny wypadek. Rodak nasz p. Antoni Wieczyniewicz, przechyliwszy się przez poręcz, wpadł do wody i utonął. Ś. p. Wieczyniewicz był właścicielem kolonii w gminie Młociny, a poprzednio miał sklep galanteryjny w Warszawie. Powracał z Ameryki, gdzie w Chicago odwiedzał syna, od dawna tam osiadłego.

Ofiara gry. Markus Blum, handlarz z Nowosielicy, przegrawszy w karty 500 złr., z rozpaczy powiesił się.

O zastrzeleniu hr. Blüchera doniosła już krótko przed kilku dniami depesza z Gryfii. Dziś podajemy bliższe szczegóły. Otóż strzelec w dobrach hr. Blüchera zastrzelił go, drugim zaś strzałem śmiertelnie ranił żonę hrabiego, a trzecim strzałem sam się zabił. Morderca zamierzał się ożenić z garderobianą, a hr. Blücher, nie pozwalając na to, wypowiedział służbę dziewczynie. Strzelec udał się do hrabiego z prośbą, aby tej dziewczyny nie wydalał. W odpowiedzi wypowiedział hrabia jemu służbę. Onegdaj siedzieli hrabstwo w oknie, gdy strzelec z za krzaków wystrzelił do hrabiego. Kula przeszyła głowę hrabiego i zabiła go na miejscu. Hrabinę trafiła kula w szyję bardzo niebezpiecznie. Gdy służba, przerażona strzałami, nadbiegła, padł strzał trzeci, którym strzelec życie sobie odebrał. — Telegram z Gryfii donosi, że hr. Blücherowa ma się lepiej, ale niebezpieczeństwo nie minęło. Cesarz nakazał, aby mu codziennie donoszono o stanie zdrowia hrabiny.

Działalność gminy. Rada miasta Roubaix wyznaczyła 25.000 fr. na założenie apteki, która będzie sprzedawała robotnikom lekarstwa po cenie kosztu; prócz tego zdecydowała uorganizowanie nowego biura porady prawnej, oraz roznoszenie chleba dla rodzin ubogich do mieszkań.

Ze Stowarzyszeń.

— **Na walnem zebraniu** członków Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, odbytem dnia 22 b. m., wybrano następujący wydział: pp. Chołoniewski Tomasz prezes, Andraszek Stanisław wiceprezes, Barbaszewski Włodzimierz bibliotekarz, Caczew Tryfon skarbnik, Salkowski Bronisław sekretarz, Chrzanowski Bronisław i Roliński Edward wydziałowi, Kukaczka Józef i Popów Iwan zastępcy wydziałowych. Komisyę skontrującą tworzą pp.: Śniadowski Bronisław, Biedermann Jan i Kraśnicki Piotr.

Podziękowanie. Wydział krakowskiego Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki uchwalił wyrazić publiczne podziękowanie za czynny udział w wieczorku, na cześć Kościuszki dnia 14 b. m. w sali strzeleckiej urządzonym, p. Annie Kałużyńskiej, i panom: Feliksowi Sandozowi, Janowi Ostrowskiemu, dyrektorowi Barabaszowi i członkom chóru akademickiego, p. Malawskiemu, Bukowskiemu, Michałowi Świerzyńskiemu, Cezarowi Zawiłowskiemu, członkom Kółka akademickiego za zbiorową deklamacyę i p. Mieczysławowi Kozłowskiemu.

Nadto poczuwa się Wydział do obowiązku złożenia szczerej podzięki Towarzystwu strzeleckiemu za bezinteresowne odstąpienie sali na wieczorek, i p. Gabryelskiej za bezpłatne wypożyczenie doskonałego fortepianu.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa dr. Władysława hr. Michałowskiego prowizorycznym komisarzem powiatowym, praktykantów konceptowych Namiestnictwa Zenona Głażewskiego w Starem Mieście, Justyna Szwedzickiego w Nowym Targu, Henryka Prohaskę w Przemyślu, Tadeusza Mitschkę w Żywcu, Jana Majewskiego i Władysława Kowalikowskiego w Wadowicach, Józefa Dniestrzańskiego w Tarnopolu, Władysława Maryana Hoszarda we Lwowie, Zygmunta Bonifacego Kretschmera w Przemyślu, Adolfa Heilkron-Stransky'ego w Drohobyczu, Romualda Stanisława Noela w Łańcucie, Adama Eugeniusza Leszczyńskiego w Jaśle, dr. Zdzisława Wawrauscha w Brzesku, dr. Władysława Podczaskiego w Krakowie i Romana Tadeusza Prokopowicza we Lwowie prowizorycznymi koncepistami Namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami szkół ludowych: Stanisława Saloniego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły w Kolbuszowej; Władysława Kotulskiego nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Białym Kamieniu; Mikołaja Czecha kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Hermanowie; ks. Józefa Porębę nauczycielem religii o. łac. w 6-klasowej szkole męskiej w Kołomyi; Michała Koczyrkiewicza kierującym nauczycielem, Stanisławę Zaleską starszą nauczycielką, Eugenię Ciepanowską młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Przemyślu; Jana Tytora nauczycielem w Jabłonowie, Marcina Posochowskiego nauczycielem w Kociubińcach; Ignacego Kozmusa w Woli Raniżowskiej; Antoninę Munkacsy nauczycielką w Mnikowie; Helenę Myczkowską w Prusach; Mieczysława Fialę kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Krotoszynie; Helenę Kummerównę starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej w Tarnowie na Grabówce; Stanisławę Schützównę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej w Tarnowie (obok katedry); Józefa Hahna nauczycielem kierującym 6-klasowej szkoły męskiej w Stryju; Piotra Polańskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Nowosiółce Kostiukowej

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 26 października: Prolog. „Pan Damazy", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego. Role główne: pp. Kamiński, Lubicz, Morska. Sobiesław, Trapszówna, Wojnowska, Wolska, Zboiński.

W piątek 27 października: Prolog. „Mąż od biedy", komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach A Fredry.

W sobotę 28 października: Po raz pierwszy „Wąsy i peruka", komedya kontuszowa w 3 aktach,

oryginalnie napisana przez Józefa Korzeniowskiego. W rolach głównych wystąpią pp. Antonina Hoffmanowa, Kotarbiński, Trapszówna, Wolska, oraz pp. Szobert i Cyryl Danielewski, którzy w tej sztuce grać będą po raz pierwszy przed krakowską publicznością. Do sztuki tej sprawiła dyrekcya wspaniałą stylową wystawę, tj. nowe dekoracye, kostyumy i meble w stylu roccoco.

W niedzielę 29 października: Po raz drugi „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

TEATR.

Zadanie recenzenta wobec nowego teatru odmiennem jest cokolwiek od zadania recenzenta, który staje wobec aktorów dobrze znanych i jemu i publiczności. Kiedy recenzent zna dobrze aktorów, wie jaką miarę wymagań może do nich zastosować i każdy nowy szczegół, jaki w grze ich dostrzega, każde wrażenie, jakie z gry tej odnosi, uświadamia sobie wyraźnie na tle ogólnego sądu, jaki o uzdolnieniu i talencie aktorów sobie wyrobił. Łatwiej wówczas może ocenić, skąd pochodzą pewne wady i usterki w ich grze, dlaczego te a nie inne efekta zostały przez nich silniej uwydatnione, dlaczego pewne sceny i pewne role wyszły lepiej od innych.

Gdy zaś recenzent staje wobec sił nowych, pod nowym zostających kierunkiem artystycznym, odnosi wówczas z gry ich luźne wrażenia, a wrażenia te, odosobnione, nie poparte przeszłem doświadczeniem, nie dają jeszcze podstawy do bezstronnego a wyrozumiałego sądu o aktorach i o teatrze, jako całości. Wprawdzie w nowym teatrze jest wiele sił znanych już publiczności krakowskiej, a pomiędzy nowemi są siły znane dobrze z działalności na szerszej widowni, jak np. p. Józef Kotarbiński — jednakże nowa trupa liczy także pomiędzy swymi członkami kilka sił średniej miary, dla Krakowa zupełnie nowych, a przytem cały teatr, jak wiadomo, zostaje pod kierunkiem nowej dyrekcyi i nowej reżyseryi, a więc traktowany być musi w całości, jako teatr nowy.

Otóż gdybyśmy chcieli zbyt pospiesznie ocenić siły nowe, musielibyśmy za miarę sądu wziąć własny ideał artystyczny i przeciętną wartość scen, w innych korzystniejszych warunkach zostających od naszej. Taka abstrakcyjna i w pewnem znaczeniu bezwzględna krytyka, nie byłaby właściwą, gdyż zbyt wygórowane żądania musiałyby pozostać głosem wołającego na puszczy, a recenzent i aktorzy wzajemnieby się nie rozumieli. My zaś pojmujemy zadanie recenzenta w ten sposób, że powinien on być przedewszystkiem przyjacielem sceny, gdyż jemu leży na sercu, jak każdemu Polakowi, pomyślny rozwój tej instytucyi, która powinna stać się świątynią prawdy artystycznej, narodowego ducha i czystej nieskażonej mowy polskiej. Taki teatr, jak słusznie zauważył nowy dyrektor w swem przemówieniu inauguracyjnem, dopiero budować trzeba. Obowiązkiem prasy — czuwać nad tą budową, a ze swej strony dorzucić do niej także skromną cegiełkę — ambicyą recenzenta.

Aby sprostać temu zadaniu recenzent musi starać się o to, by trafić do przekonania z jednej strony aktorów, z drugiej publiczności, ale musi on rachować się także z miejscowemi warunkami sceny, z poziomem uzdolnienia aktorów i z gustem publiczności, choćby miał nawet z początku obniżyć skalę wymagań, aby ją potem stopniowo podnosić. W ten tylko sposób zdobywa się wpływ na aktorów i na publiczność.

W naszych zwłaszcza warunkach, gdzie chodzi o wyrobienie sił artystycznych, recenzent powinien śledzić z zajęciem grę nietylko pierwszorzędnych, ale także drugorzędnych, a nawet trzeciorzędnych aktorów, jeśli tylko mają talent i zdolności, które dadzą się rozwinąć i udoskonalić. Ale wszelki sąd o siłach nowych, a więc i ten zredukowany sąd, o którym mowa, wyrabia się stopniowo w miarę zapoznawania się z rozmaitemi produkcyami nowej trupy. My też stopniowo tylko wypowiedzieć możemy zdanie nasze o grze aktorów, z początku zaś notować będziemy tylko pojedyncze wrażenia odniesione z nowego teatru i z góry zastrzegamy, że możliwych niedomówień i przemilczeń naszych, które z początku mogą pochodzić z umysłu, nie należy brać na karb naszej obojętności lub lekceważenia dla pojedynczych aktorów.

Nie potrzebujemy chyba nadmieniać, że dzisiaj przedwczesnem byłoby wydawać jakiekolwiek sądy o nowem kierownictwie teatru krakowskiego, ale godzi się zaznaczyć to pierwsze wrażenie, jakie odnieśliśmy po trzykrotnem powtórzeniu inauguracyjnego przedstawienia. Wrażenie to jest bezwarunkowo korzystnem. Wszystko, cośmy widzieli, świadczy o poważnych usiłowaniach zrobienia z każdego granego fragmentu jednolitej i w szczegółach sumiennie opracowanej artystycznej całości; wszędzie widać było staranność i poszanowanie sztuki; utwory trzech pierwszorzędnych pisarzy polskich, traktowane stylowo, wyszły pod względem *ensembl'u* i *mise en scene*, prawie bez zarzutu. A ugrupowanie i uruchomienie tłumu, okrzyki i groźby ludu w Konfederatach, robiły silne wrażenie, gdyż czuło się, że te grupy na scenie mają na sobie prawdziwe piętno ożywionego tłumu.

Wspaniałe zaś dekoracye i kostyumy przyczyniły się także do podniesienia ogólnego efektu.

I to rzecz ważna, że już w ciągu tych kilku przedstawień zrobiono postępy, gdyż ostatnie wyszło widocznie lepiej jeszcze od poprzednich. Pod tym względem podnosimy uderzający szczegół, że np. p. Śliwicki grał wczoraj rolę Pułaskiego w Konfederatach o wiele lepiej niż w poprzednich przedstawieniach. Grętego aktora, o ile znamy go ze starego teatru, obok rzeczywistych zdolności scenicznych, cechuje brak skupienia i przesadna ekspansywność, nie miarkowana rozwagą, skutkiem czego jego zapał robi niekiedy wrażenie sztucznego zapału i mało udziela się widzowi. Otóż p. S. zdołał wczoraj znacznie złagodzić te usterki, co zasługuje na uznanie i co pochodziło nietylko z wyjątkowego usposobienia aktora, ale zapewne także z trafnych wskazówek, jakich mu udzielono. *G. K.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ekonomisty polskiego“**, wychodzącego we Lwowie rok IV, 15 każdego miesiąca, opuścił prasę zeszyt za październik i zawiera: St. Szczepanowski · O postępie ekonomicznym i społecznym Galicyi od czasu zaprowadzenia samorządu. Stefan Komornicki: Polska na Zachodzie. Część pierwsza: Zabory i kolonizacya niemiecka do r. 1848 (ciąg dalszy) z tabelą. Wład. Lubomęski, prof. uniw. Jagiell: Czego potrzeba dla zapewnienia dobrego skutku subwencyi na podniesienie hodowli i ustawie o licencyonowaniu buhajów? ***: Pięciolecie działalności Banku ziemskiego w Poznaniu. Sprawozdanie z obrad III Zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. Kronika: (Jubileusz hr. A. Cieszkowskiego. Konwersya listów zast. gal. Tow. kred. Sprawozdanie Izby handlowej w Poznaniu. Preliminarze budżetów austryackiego i węgierskiego. Sprawy rolnicze i Towarzystw rolniczych. Szkoły przemysł. i handlowe. Sprawy taryfowe).

Dział ekonomiczny.

Organizacya krajowej Rady kolejowej. Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm bardzo doniosłą ustawę o popieraniu przez kraj budowy kolei lokalnych. Ustawa ta otrzymała sankcyę cesarską. Równocześnie Sejm upoważnił Wydział krajowy do utworzenia krajowej Rady kolejowej, jako organu doradczego Wydziału krajowego, na podstawie uchwalonego przez Sejm statutu organizacyjnego.

Ponieważ w kraju naszym osoby prywatne i instytucye otrzymały w kilku wypadkach koncesye na studya przedwstępne trasy projektowanych nowych kolei lokalnych, zatem ruch budowlany kolei drugorzędnych w najbliższej przyszłości niezawodnie się rozwinie, postanowił Wydział krajowy przystąpić do organizacyi krajowej Rady kolejowej, która ma być organem doradczym Wydziału krajowego w kwestyach kolejowych.

Według statutu organizacyjnego do Rady kolejowej powołuje Wydział krajowy na okres trzechletni 7 członków bezpośrednio według własnego uznania, zaś 7 za pośrednictwem korporacyj w stat. organizacyjnym wymienionych, a zatem na propozycyę tych instytucyj powołanych. Przystępując do organizacyi krajowej Rady kolejowej, odniósł się przedewszystkiem Wydział krajowy do instytucyj powołanych do przedstawienia po jednym członku do przyszłej Rady kolejowej.

Wydział krajowy zaprosił zatem: Izbę handlową i przemysłową we Lwowie, Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, Izbę handlową i przemysłową w Brodach, galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, Towarzystwo rolnicze w Krakowie, Towarzystwo leśne galicyjskie we Lwowie i Towarzystwo naftowe w Gorlicach, do przedstawienia swych propozycyj.

Dopiero po otrzymaniu propozycyj od powyższych instytucyj zastanowi się Wydział krajowy nad wyborem 7 osób, które według własnego uznania powołać ma do krajowej Rady kolejowej, a następnie wyda wszystkim 14 osobom dekreta powołujące je do przyszłej krajowej Rady kolejowej. Organizacya krajowej Rady kolejowej przyjdzie zatem do skutku jeszcze w bieżącym roku i zaraz rozpocznie swe urzędowanie od objawienia opinii o regulaminie, który Wydział krajowy wydać ma dla krajowej Rady kolejowej. Radzie kolejowej przewodniczyć będzie, według statutu, marszałek krajowy lub zastępca, wyznaczony przezeń z grona członków Wydziału krajowego.

Z targów zbożowych.

Kraków, 24 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·80	8·20
Żyto	6·57	7·15
Jęczmień na krupy	5·50	5·70
Owies z opłatą akcyzową	7·—	7·20
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	4·—
Słoma	—·—	1·80
Koniczyna na paszę	—·—	4·20
Ziemniaki za hektolitr	2·40	2·60
Jaja za kopę	1·70	1·80
Masła za garniec	3·25	3·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	70·—

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono d. 23 i 24 października 1893 na targ 3690 sztuk.

Notowano: Prosięta 20 do 24 złr. za parę. — Chude 28·— do 30·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 34 do 39 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2913 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (24 b. m.) zapowiedziano 10953 a przypędzono 10684 świń. Z tego było 3691 świnek i 6993 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 39 do 40 ct., średnie po 36 do 38 ct., — lekkie po 33 do 35 ct., świnki po 30 do 39 centów.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 24 października.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·82	7·84
Pszenica na wiosnę	—·—	—·—
Żyto na jesień	6·68	6·69
Żyto na wiosnę	—·—	—·—
Owies na jesień	8·12	8·06
Owies na wiosnę	7·20	7·18
Rzepak	—·—	—·—

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 25 października. Wczorajsza konferencya hr. Taaffego z pp. Jaworskim, Plenerem i Hohenwartem tyczyła się przedłożenia rządowego o obronie krajowej. Ci przewodnicy klubów czynią przedłożeniu różne trudności. — Koło polskie pracuje z wysiłkiem nad usunięciem ministra Steinbacha. Wczoraj uważano jego dymisyę za możliwą, jednak cała ta sprawa nie jest jeszcze dojrzałą. Wogóle od wczoraj obiegają różne pogłoski o przesileniu ministerstwa.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 25 października. *Wiener Ztg.* ogłasza, że minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Jarosławiu, Krawca, notaryuszem z Złotym Potoku.

Warszawa, 25 października. Wieść o śmierci generał-gubernatora Hurki, rozpuszczona przez dzienniki, jest zupełnie bezzasadną. Generał był parę dni słabym (*unwohl*), obecnie jest mu lepiej.

Wiedeń, 25 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniesiono przedłożenie dotyczące konwersyi bukowińskich długów indemnizacyjnych.

Wniosek Herolda o zniesieniu stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy odesłano do komisyi.

W dalszym ciągu rozpraw nad rządowym projektem o reformie wyborczej przemawiał pos. Kramarz. Zauważył on, że Izba dojrzała już o tyle, aby jej członkowie mogli sobie pojechać do domu. Wszystko tutaj poszło na wspak. Plener uważa przedłożenie za nieprzyjazne dla lewicy, Jaworski z młodzieńczą siłą uderza na rząd, Hohenwart podaje lewicy rękę do zgody i współdziałania.

Mowca krytykuje warunki, jakich żądał Jaworski od reformy wyborczej. Wczorajsza, dla stanu robotniczego wroga mowa Stadnickiego, nie zasługuje, zdaniem mowcy, na odpowiedź. (Pacak woła: *była to czysta reakcya!*) Pomimo tej zapowiedzi polemizuje mowca z wywodami Stadnickiego. Pomimo całego uznania dla znaczenia stanu mieszczańskiego, trzeba także uznać obowiązek państwa, aby dopuścić robotników do życia publicznego. Próżnemi obietnicami nie zadowolni się mas ludu.

Robotnicy muszą dostać się do Izby; a gdy się to stanie, wówczas porzucą negacyę. Niemieccy socyalni demokraci oświadczają się za postępowaniem zgodnem z przepisami ustawy dla osiągnięcia swoich celów, bo w Niemczech jest powszechne prawo wyborcze już od 20 lat.

W Austryi po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania okazałaby się podobna zmiana.

Wiedeń, 25 października. Na poniedziałkowem posiedzeniu państwowa Rada kolejowa uchwaliła prosić generalną dyrekcyę, aby od 1 go stycznia wprowadziła także bilety, obliczane na części stref i ażeby te bilety już na przestrzeń 25 kilometrów były wydawane.

Tausche podziękował imieniem Towarzystw rolniczych ministerstwu handlu i zarządowi kolei państwowych za szybkie wydanie rozporządzeń w sprawie zniżenia taryfy towarowej z powodu braku paszy.

Wiedeń, 25 października. Kapelmistrz nadworny Hellmesberger wczoraj umarł.

Budapeszt, 25 października. Na cholerę zachorowało 20, umarło 14 osób.

Serajewo, 25 października. Wczoraj rano o godzinie 6 minut 10 w miastach Plewle i Pripole wśród huku podziemnego było trzęsienie ziemi, które trwało piętnaście sekund. Kierunek trzęsienia od północnego zachodu ku południowemu wschodowi.

Berlin, 25 października. Cesarz Wilhelm i arcyksiążę Albrecht powrócili z Poczdamu. Arcyksiążę był na śniadaniu u ambasadora Szoegyeny'ego — a w południe miał wrócić do Poczdamu. Odjazd arcyksięcia z powrotem do Austryi naznaczony na jutro rano.

Poczdam, 25 października. Arcyksiążę Albrecht złożył wczoraj po obiedzie wizytę księciu Fryderykowi Leopoldowi i jego małżonce. Wieczór odbył się obiad familijny na dworze.

Poczdam 25 października. Arcyksięcia Albrechta powitała cesarzowa przy wejściu do nowego pałacu. Następnie odbyło się śniadanie, po którem nastąpiła przejażdżka po okolicy. W obiedzie familijnym weźmie udział także Szoegyeny.

Paryż, 25 października. Wczoraj pod koniec przedstawienia w wielkiej operze odśpiewał chór operowy hymn carski, poczem z zapadni wzniosła się statua „Pokoju“. Amfiteatr zatrząsł się od oklasków; zaśpiewano marsyliankę. Avelan wychyliwszy się z loży zawołał: *Vive la France!* Powstał niesłychany entuzyazm.

Po północy udali się oficerzy rosyjscy powozami na dworzec kolejowy, skąd osobnym pociągiem odjechali, wśród niemilknących okrzyków licznie zgromadzonej na dworcu i placu kolejowym publiczności.

Paryż, 25 października. Deputacye z Lotaryngii wręczyły przedwczoraj admirałowi Avelanowi dary, ofiarowane przez mieszkańców Lotaryngii. Przewodnik tych deputacyj zaznaczył w przemówieniu, że te dary i upominki mają przypominać oficerom rosyjskim, iż w 1800 gminach w Lotaryngii mają wiernych i niezawodnych przyjaciół.

Avelane rozrzewniony podziękował i zapewniał w imieniu oficerów rosyjskich, że te upominki przyrosną trwale do ich serca.

Potem udały się te deputacye do ambasadora Mohrenheima. Przewodnik upraszał go, aby złotą księgę, w której są podpisy merów 1800 gmin w Lotaryngii, złożył u stóp cara jako trwały dowód ich uczuć.

Mohrenheim w odpowiedzi oznajmił, że tę księgę złotą w przyszłym miesiącu wręczy carowi i będzie tłómaczem wypowiedzianych uczuć.

Paryż 25 października. Część oficerów rosyjskich zwiedzała wczoraj Wersal. Reszta wraz Avelanem była na śniadaniu w pałacu Elizejskim. Carnot zawiadomił Avelana, że w piątek wyjeżdża do Tulonu. Przy stole Carnot wzniósł toast na cześć pary carskiej i oświadczył, że odwiedziny oficerów rosyjskich pozostawią po sobie trwałą pamięć. Avelan odpowiedział toastem na pomyślność Francyi.

Lugdun, 25 października. Oficerowie rosyjscy, opuszczając Paryż, wyrazili swą rzetelną wdzięczność za przyjęcie w Paryżu, oświadczając, że wszystko, co widzieli i słyszeli, wyryje się im w sercach niezatartemi zgłoskami.

Paryż 25 października. Carnot przesłał Avelanowi portret swój opatrzony dedykacyą. Wczoraj wieczór odbyło się świetne przedstawienie galowe w operze.

Rzym, 25 października. Seymour przybył wczoraj wieczór na pogrzeb Viviana, przyjmowany przez naczelników władz. Ludność zgotowała mu owacyjne przyjęcie.

Madryt. 25 października. Car kazał wyrazić rządowi zadowolenie z powodu przyjaznych objawów dla Rosyi podczas pobytu eskadry rosyjskiej w Kadyxie.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 października 1893 r	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	86	90
Zjednoczony dług w srebrze	96	70
Austryacka renta złota	119	45
4% austryacka renta (marcowa)	96	10
4% węgierska renta złota	116	15
4% węgierska renta koron.	93	50
Akcye banku austro-węgierskiego	9?9	—
Akcye kredytowe	333	10
Londyn	126	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	25
20 marek	12	45
20-to frankówki za sztukę	10	07
Akcye włoskie	44	45
Dukaty austryackie	6	—

Wiedeń 25 październ. Ruble 131·75 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·90 —. Żyto 6·20 do —·—. Pszenica 7·50. Owies 8·00.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie. „Dla pogorzelców miasta Andrychowa — prócz rozdanej między nich przez Szanowną Dyrekcyę miejscowego Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek kwoty 150 złr., tudzież przez wysoki Wydział krajowy za pośrednictwem Wgo p. dra Iwańskiego wiceprezesa Wydziału powiatowego kwoty 100 złr. — raczyli nadesłać na ręce zwierzchności miasta następujące datki: J. W. Adam hr. Romer, c. k. starosta w Neutitschein ze składek w swoim powiecie 454 złr. 93 ct; WW. Józef Beill i Henryk Unger z Andrychowa ze składek w miastach Biały i Bielsku zebranych 125 złr. 62 ct; Świetny Wydział powiatowy w Wadowicach 100 złr., miasto Wadowice 100 złr.; Wny Ludwik Goldberg, dzierżawca propinacyi andrychowskiej, zamieszkały w Biały 100 złr.; W. Maurycy Münz z Choczni 50 złr.; miasto Podgórze 25 złr.; Wny dr. Karol Bincer, adwokat z Bielska, 20 złr.; Wny Langfelder z Bielska ze składek 14 złr.; Szanowne Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Biały 10 złr.; miasta: Brody-Horodenka-Jarosław-Myślenice i Wieliczka po 10 złr. = 50 złr.; masto Jordanów ze składek 9 złr. 62 ct.; Wny S Kaczmarski z Podgórza 6 złr. 50 ct.; miasto Chrzanów ze składek 6 złr. 10 ct; miasto Borszczów ze składek 5 złr. 35 ct.; miasto Dobromil 5 złr.; Wny Ferdynand Weiss z Ostrawy 5 złr.; Wny Kreisler, leśniczy z Taryanic 1 złr.; Wny Jan Till z Jassnik 100 bochenków chleba. P. T. obywatele miasta Andrychowa, pożarem nie dotknięci, a mianowicie: Felicya hr. Bobrowska 153 złr., Marya Kosvitzka 100 złr., Rafał Neumann i Samuel Tiras 25 złr., dr. Chlebik, Marcin Gayczak, Juliusz Izraeli, X. Stanisław Jurkowski, dr Jan Malec i Rozalia Unger po 10 złr. = 60 złr.; Marya Caneu, M. Cholewka, J. Grünspan, Madejski, N. N. i Bernard Unger po 5 złr. = 30 złr; K. O. 4 złr. 8 ct.; Ludwik Antecki, Teodor Feliks i dr. Stanisław Żędzianowski po 3 złr. = 9 złr; Józef Antosch, Franciszek Burzyński, Antoni Bury, Cech szewski, Juliusz Feliks, Piotr Frys, Gilewski, Józef Jasiński, Józef Klappholz, dr. Maurycy Mandelbaum, Machnicki, Samuel Schnitzer, Stefan Schnitzer, Juliusz Schnitzer, Leonard Smolarski, X. Władysław Tobiczyk i A. Wietrzny po 2 złr. = 34 złr.; Maurycy Silbiger 1 złr. 50 ct.; I. Armatys, Jan Baca, Bujak, Markus Feliks, Tomasz Hatka, Jan Härunter, Dawid Isler, Stanisław Jaworski, Leopold Jakóbowicz, Tomasz Jura, Franciszek Kudas, Majewski, Neumann, N. N., N. N., Łazar Rosenfeld, Paweł Stamberger, Józef Sowiński, I. S., Antoni Węglarz i Jan Wietrzny po 1 złr. = 21 złr.; Aniela Wietrzna 80 ct; Henryk Feliks, B. Landerer, Lövy, Mittler i Nonmanr po 50 ct. = 2 złr. 55 ct.; N. N. 30 ct; Goldberger i Jan Matejko po 10 ct. = 20 ct. Razem 1.529 złr. 50 ct., (zamiejscowi 1.088 złr. 12 ct. + miejscowi 441 złr. 38 ct.).

Za te datki składam niniejszem imieniem nieszczęśliwych pogorzelców serdeczne „Bóg zapłać“. (2.517—1)

Andrychów, 22 października 1893 roku.

Burmistrz: *Pukalski.*“

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 25 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·6 mm	751·7 mm	750·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,6	+7°,0	+11°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 3	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	79%	60%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	2

Uwagi: Rano mgła.

Kraków, dnia 25/10. (Bez bieżącego kuponu).	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	131	25	132	25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	62	—	62	60
20-to frankówka złota	10	—	10	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96	—	97	—
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96	—	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	—	97	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	30	101	—
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102	—	102	80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98	—	99	—
4% " " " " " II. Em.	98	25	99	—
4½% " " " " "	100	—	100	50
5% " " Banku hip. z prem. 10%	110	—	110	80
5% " " " " zwr. za 40 lat	100	75	101	50
4½% " " " "	99	75	100	50
5% " " Król. Pol. za rubli 100	99	40	100	30
4% " likwidac. " " " " 100	96	—	97	50
Lwów, dnia 24/10.				
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215	—	218	—
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	258	—	261	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	370	—	280	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	70
4% " " " " okr. 56 złr. 100	98	30	99	—

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	—	96	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	25	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95	50	96	20
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95	60	96	30
Losy miasta Krakowa	25	—	27	—
Wiedeń, dnia 24/10. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).				
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	96	85	97	05
5% " " srebrna . za złr. 100	96	65	96	85
4% " złota . . . za złr. 100	119	55	119	75
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	10	96	30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	145	—	146	—
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	145	20	146	—
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	160	50	161	50
" z r. 1864 bez % całe za 100	195	—	196	—
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	217	50	218	50
Obligacye korony węgierskiej.				
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93	50	93	70
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150	—	151	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	—	142	50
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95	75	96	25
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	—	100	50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95	25	96	75
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95	—	95	80
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr	94	30	95	30

Listy zastawne.	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114	75	115	25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	50	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99	9.	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99	90	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—
Losy.				
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	80	9	10
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a	196	—	197	—
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a	26	25	26	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	18	50	18	75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	80
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23	—	24	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	47	50	—	—

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe i kolejowe.	płacą		żądają	
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	148	50	149	50
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	121	—	121	60
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	333	10	333	90
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	408	—	408	50
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	365	—	370	—
13·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	246	—	246	80
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	991	—	995	—
14·50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	249	75	250	25
4·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	94	50	95	—
129·25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2870	—	2880	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259	—	260	—

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro, Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 52 52

Zawiadomienie.

2514 1 3

C. k. Władze skarbowe, przypuszczając, że wina szampańskie produkujemy z win sztucznych lub pół-sztucznych (nie opłacając od produkcyi win takich podatku konsumcyjnego), piwnice nasze, rozporządzeniem z 11 sierpnia 1891 r., L. 18672, przez swoje organa wykonawcze poleciły zapieczętować, uniemożebniając nam produkcyę i sprzedaż win szampańskich przez czas kilkumiesięczny.

Gdy przeprowadzone dochodzenia i badania chemiczne przez c. k. władze skarbowe udowodniły, że nasze

wina szampańskie

według metody francuskiej za pomocą naturalnej fermentacyi wyrabiane, są **zupełnie naturalne**, c. k. Powiatowa Dyrekcya skarbu reskryptem z dnia 12 maja 1892 L. 58254, na mocy wyższego rozporządzenia, piwnice nasze odpieczętowała, dając nam swobodę do dalszej produkcyi i sprzedaży **naszych win szampańskich.** Mamy przeto przyjemność zawiadomić tych P. T. naszych Odbiorców, których listownie w swoim czasie nie zawiadomiliśmy, że **wina nasze szampańskie naturalne** od wyżej przytoczonego czasu bez przeszkody dalej produkujemy i sprzedajemy.

Z uszanowaniem

K. Rząca i Chmurski,
w Krakowie, ul. św. Gertrudy, L. 4.

Niemka

udziela lekcyj języka niemieckiego, francuskiego, oraz gry na fortepianie w miejscu. Zgłoszenia pod adr. **Marya Schwalbe, ul. Mikołajska, 5, II piętro.** 2515 1

Zdolny subjekt cukierniczy

znajdzie stałe umieszczenie
w cukierni J. Kreisa w Podgórzu. 2516 1 3

Poznańczyk

który życzy sobie wszechstronnie poznać Kraków, a fundusze nie pozwalają mu na to, prosi swych rodaków o jakiekolwiek zajęcie. Ukończył on 6 klas gimnazyalnych, jest obeznany dobrze z literaturą narodową i obcą, pracował kilka lat w księgarni i redakcyi, na co może okazać się świadectwami, przytem jest muzykalny. Osoby, które chcą mu podać dłoń bratnią, a tem uchronić go od fatalnego losu, niech łaskawie zechcą zgłosić się do Admin. „N. Reformy" pod lit. **E. K. 100.**
2519 1 3

Kawiarnia przy Placu Szczepańskim, pod L. 7, wraz z **całem urządzeniem**, jest **zaraz do odstąpienia.**
Bliższa wiadomość tamże. 2518 1 3

4
Składy papieru

w Krakowie i Galicyi: 2463 4 0

I **Kazimierza Bauma**
w Krakowie. Rynek, Linia A—B, L. 44.
II. **Filia w Rzeszowie.**
III. **Kamila Bauma w Tarnowie.**
IV. **Józefa Accorda w Kołomyi.**

Otrzymały świeże transporty **papierów listowych gładkich i z ozdobami.**

Uwaga: Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać **po cenach bardzo niskich!**

Liście na wieńce

oraz wszelkie przybory do robienia

kwiatów
i robót filigranowych

w wielkim wyborze i **po najtańszych cenach** poleca

HANDEL
pod firmą 2493 2 4
Andrzej Schulz
w Rynku głównym.

Leśnika

zawodowego do pomocy potrzebuje każdego czasu **Zarząd dóbr Rabka.**
Bliższych wiadomości udzieli Wny **Józef Zaremba w Rzozowie,** poczta **Skawina.** 2472 2 2

Tadeusz Węglarski
krawiec męski

po powrocie z Krynicy, gdzie przez sezon dla dogodności przebywających tam gości corocznie osobiście pracownię utrzymuje, mieszka obecnie
przy ulicy Grodzkiej, L. 9, w oficynie na I piętrze.

O czem zawiadamia tutejszą i okoliczną Szanowną P. T. Publiczność, mając na celu, jak zwykle, dogodzenie Wielmożnym Gościom tak dobraniem materyałów, jako też i najmodniejszem krojem, oraz starannem i gustownem wykonaniem, **po cenach możliwie najniższych.**
Przez wyżej wymienione dane zawdzięcza też coraz szersze powodzenie.

2456 4 4 Z poważaniem
Tadeusz Węglarski.

2258 **Wysoką prowizyę** 9 12
przy obrotności także **pewne utrzymanie** płacimy **agentom** za rozsprzedaż prawnie dozwolonych losów na raty. Oferty do **Hauptstädtischen Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.**

Rutynowany
kandydat notaryalny
uzdolniony do substytucyi **poszukuje posady.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 2401 4 6

L. 5729/1893.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim:

Termin dostawy			Dla wojskowego magazynu prowiantowego w						Dla filii wojskowego magazynu prow. w
			w Krakowie (Bastion IV lub baraki obok dworca kolei Podgórza-Płaszowa)		Tarnowie		Ołomuńcu		Bochni
			Żyta	Owsa	Żyta	Owsa	Żyta	Owsa	Owsa
			cetnarów metrycznych						
do końca	Listopada	1893	—	—	—	—	1.000	—	—
do końca	Grudnia	1893	3.500	5.100	500	2.000	1.000	2.800	700
do końca	Stycznia	1894	3.500	5.200	500	1.000	1.000	2.800	700
do końca	Lutego	1894	3.500	5.200	500	1.000	1.000	2.800	700
do końca	Marca	1894	3.500	5.200	50	1.000	1.000	2.800	700
do końca	Kwietnia	1894	3.500	5.200	—	1.000	1.000	2.800	600
Z początkiem	Maja	1894	3.400	5.100	—	600	1.000	2.800	600
Razem			20.900	31.000	1.550	6.600	7.000	16.800	4.000

1. Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone oferty cen sprzedaży zobowiązujące na krótszy termin niżej **10 dni**, mają być oddane z napisem „podanie cen sprzedaży na żyto i owies" najpóźniej do **dnia 6 listopada 1893 r. o godzinie 10 przed południem w biurze Intendantury c. i k. I. Korpusu w Krakowie.**

Podania cen sprzedaży, nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną, jakoteż takie **które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą ilość**, alboteż na **mniejsze partye ilości potrzebnej aż do 100 cetnarów metrycznych,** przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** wystawione w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą Władzę polityczną (w miastach z własnym zarządem przez Magistrat miasta) — **do Intendantury c. i k. I. Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief). Producenci, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni. O ile producenci (gospodarze wiejscy), intendanturze są nieznani mają do swoich podań cen sprzedaży dołączyć świadectwo przez dotyczące stowarzyszenie rolnicze wystawione, w którem stwierdzonem być ma, że oni rzeczywistymi są producentami i że cała zaoferowana ilość przez nich uprawianą jest.

4. W ofercie musi być bezwarunkowo podane **pochodzenie** oferowanego zboża. Zboża **pochodzące z zagranicy** mogą być wyjątkowo przyjęte i w danym razie muszą przedsiębiorcy również wymienić pochodzenie tegoż i nadesłać wraz z ofertą dwie zapieczętowane próbki, ważące co najmniej po dwa kilogramy.

5. **Dostawa** artykułów przedmiotem oferty będących ma się odbyć w składach wyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże i bez wszelkich wydatków ze strony zarządu wojska.

W ofercie podać należy także czyli towar względnie i na inne przeznaczone miejsca dostawy (n. p. stacya kolei, dom składowy sprzedawcy i t. d.) w workach lub na składach (alla rinfussa) oddanym być ma.

6. Na dostawić się mające artykuły nie należy podać cen na wszystkie razem, lecz na każdy artykuł osobno.

7. **W razie posługiwania się** przy dostawie na kolejach taryfą wojskową (w drodze wynagrodzenia zwrotnego), musi być miejsce **pochodzenia** o ile możności szczegółowo opisane.

Zwraca się szczególnie uwagę, że na rozmaitych szlakach kolejowych w ogólnym obrocie, mianowicie dla zboża w pełnych wagonach osobne istnieją taryfy, które jeszcze taniej opiewają, aniżeli taryfy wojskowe.

8. **Rządowe worki mogą być tylko** wyjątkowo **za opłaceniem należytości przepisanej za pożyczenie** — wydane.

9. **Zapłata** nastąpi: **za artykuły** mające być odstawione w miesiącach listopadzie i grudniu 1893 r. w miesiącu styczniu 1894 oraz za ilości mające być odstawione w roku 1894 natychmiast po należytym odbiorze.

10. Od przedsiębiorców podatek konsumcyjny się nie opłaca.

Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy ponosić będzie Zarząd wojskowy.

11. **Żyto i owies musi pod względem jakości najmniej posiadać własności przepisane dla tychże artykułów i zwraca się uwagę odnośnie** do tychże jakoteż **wszelkich bliższych warunków**, mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance-Heft) z dnia 5 października 1893 r. Nr. 5729,** który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biurze intendantury c. i k. I-go korpusu w Krakowie, także i w magazynach zaopatrzenia wojska w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i w filialnym magazynie zaopatrzenia wojska w Bochni, jak niemniej we wszystkich politycznych władzach powiatowych i w Towarzystwach głównych (krajowych) rolniczych się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.**

Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć że wyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usance-Heft) w całości znają i że tenże zeszyt o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia treści warunków w tymże zeszycie zawartych nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

12. Za zboże mające wyższą wagę jakościową **nie będzie przyznaną** żadna bonifikacya.

13. Przepisane zeszyty warunków (Usance-Heft) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu za złożeniem 8 centów, względnie mogą być takowe także pocztą przesłane.

14. W wyż wymienionych magazynach wojskowych i przy c. i k. filialnym magazynie prowiantow. w Bochni mogą być również udzielone dotyczące informacye.

15. Gminy, producenci i towarzystwa rolnicze doznają szczególnych uwzględnień i ułatwień, które wszystkim towarzystwom rolniczym w obrębie intendantury leżącym do wiadomości podanemi zostały, a o których strony interesowane tamże dowiedzieć się a względnie przejrzeć mogą.

Z Intendantury c. i k. I. Korpusu.

Kraków, dnia 5 października 1893 r. 2494 1

Zakład dorożek
JULIANA PŁATKA

w Krakowie, przy ul. Długiej, L. 40, telefon 177,
poleca
swój wybór **powozów od najwykwintniejszych do najskromniejszych, pojazdy jedno i dwukonne** na śluby, wycieczki, bale itp., także na godziny, dziennie, tygodniowo i miesięcznie 2455 3 10
po cenach nader niskich.

LICHE TUTKI PSUJĄ ZDROWIE i TYTOŃ!

Sensacyjne nieklejone **tutki** franc. **Sanitas** z odtłuszczoną watą Dra Brunsa w każdym munsztuku, są **wyrobem** uznanym przez palących za **najlepszy.**
1000 tutek Sanitas w eleganckich pudełkach złr. **1·80.** 2503 211
Zlecenia nad 3000 tutek wysyła franco odwrotną pocztą:
Skład komisowy franc. tutek „Sanitas" Lwów, plac Kapitulny, L. 3.
Dostać można **w Krakowie** w trafice p. **Sadowskiej przy ul. Grodzkiej.**

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego. **Alichenia** nietylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożyta. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące najzupełniej oczyszcza i odświeża.
Kilogram 40 centów, opakowanie oddzielnie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie,
odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 medalami uznania.
Sklepy własne: **we Lwowie** ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20, i **w Czerniowcach** Rynek, L. 2. 1536 17 0

Samodzielne
wodociągi
dla ubogich w wodę wysoko położonych miast majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne
samodzielne
wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i 377 38 50
pomp
w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).
Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2135 12 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo . .	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Dziś wieczór o godzinie 8 ciągnienie!
Losy Insbruku po 50 ct.
Główna wygrana 50.000 złr.
Losy po 50 cnt. polecają: Z. Gleitzmann, J. & M. Grajower, A. L. Hochwald 2141 26 0

Wyrzuty skórne,
piegi, zajady itp. znikają w najkrótszym czasie przez użycie
smołowo-siarczanego mydła
z narodowej perfumeryi w Wiedniu.
Mydło to polecają najznakomitsi lekarzy. Cena 1 sztuki 25 cnt. 2121 2 2

Do nabycia **w Krakowie** u p. Maryi Jaroszewicz, ul. Floryańska, 59; **w Podgórzu** u M. Knoblauch; **w Kentach** u Karola Zakrzewskiego i A. Krzysztoforskiej; **w Chrzanowie** u E. Grajowera; **w Oświęcimiu** u Józefa Singera i Antoniego Polaczka; **w Wadowicach** u J. Rauchwergera; **w Bochni** u Pawła Niedzielskiego i J. Michnika; **w Tarnowie** u Henryka Szancera; **w Dąbrowej** Markusa Feniohela; **w Dębicy** u Judy i Sabiny Bross; **w Ropczycach** u Cnieła Schönfelda; **w Kolbuszowy** u Schneidla Letztera; **w Rzeszowie** u Golde Eisena; **w Jarosławiu** u Michała Ludwiga; **w Łańcucie** u Hermanna Feuera; **w Przeworsku** u Mendla Adolfa; **w Przemyślu** u Eugen. Erbera ze Lwowa i D. Ludkiewicza.

Na Dni Zaduszne!
W Ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego przyjmuje się dla dogodności Szanownej Publiczności wszelkie zamówienia na **dekoracye grobów** świeżemi kwiatami i t. p, jak również jest **wielki zapas wieńców** świeżych i suchych po cenie bardzo przystępnej od 40 ct. wyżej. Rośliny kwitnące od 20 ct. wyżej.
2400 3 6 **E. Ukłański,**
Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków

Traductions de polonais
ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak. 25.** 2188 6 6

Julia i Klementyna.
Pracownia sukien i okryć damskich
przy ul. Mikołajskiej, 12, II piętro.

Polecamy się łaskawym Paniom z wykonywaniem wszelkich robót na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie wykonujemy **suknie, żakiety, peleryny, rotundy, płaszcze,** oraz **płaszczyki dziecinne.**
Zamówienia wykonywamy według fasonów i ręczymy za punktualne i staranne wykończenie
Ceny umiarkowane.
Dziękując Szan. P. T. Paniom za dotychczasowe względy, polecamy się i nadal łaskawej pamięci. Z poważaniem
23 8 6 6 **Julia i Klementyna.**
Udzielamy nauki kroju.

Mieszkania
2355 **do wynajęcia** 9 10

każdego czasu, na pierwszem i drugiem piętrze: 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarka i pokoik dla sług; 2 pokoje i kuchnia na pierwszem i drugiem piętrze, przy **ul. Pańskiej, L. 6.**

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu
poszukuje 2440 5 12
dwóch uczniów do praktyki.

Większy dom handlowy
poszukuje **nader biegłego polsko-niemieckiego**
korespondenta.
Tylko kompetentni mogą się ubiegać.
Oferty wraz z odpisem świadectw pod **N. N. 77,** poste restante **Kraków.** 2509 2 3

Panna z porządnej familii, z dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć miejsce za p. służącą lub do wyręczenia Pani, od **każdego czasu.** 2510 2 3
Adres: **J. K.** poste rest. **Kraków.**

Krajowa fabryka
wyrobów tkackich
Władysława Goneta w Korczynie
poleca z najczystszego lnu, piękne i świeże,
w wielkim wyborze:
Płótna na koszule, prześcieradła bez szwu, poszewki itp., od grubych do najcieńszych web, dymy różne ręczniki chustki do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe Bieliznę stołową, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe (Segeltuch) itp., wyroby pierwszej jakości **po cenach najumiarkowańszych** 2244 9 27
Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.
Za dobroć wyrobów poręcza się



Magazyn obuwia
Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem
Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.
Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 35 0
Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Prawdziwe
WŁOSKIE WINA
oclone, w beczkach od 100 litrów wyżej, dostarcza
Gius. Bakof w Tryjeście.

Sycylijskie „Etna", białe, najlepsze wino butel., odpowiadające węgiersk. Villanyer litr	24 ct.
Messina, białe, przednie . . . . . „	21 ct.
Palermo, Schiller, najlepsze Bouquet „	20 ct.
Stare sycylijskie, 85-letnie, dla szpitalów i rekonwalescentów . . . „	40 ct.
Sycylijskie, czerwone, przednie . „	20 ct.
Bari, ciemnoczerwone . . . . . „	16 ct,
Ramagna, białe, słodkie . . . . „	28 ct.
Castella, czerwone, słodkie . . . „	24 ct.
Rofosco, czerwone, burzące się . „	55 ct.

Ceny te rozumieją się wraz z cłem, opłatnie Tryjest dworzec, bez beczki, za pobraniem pocztowem. Beczki przyjmuje się napowrót po cenie fakturowej franco Tryjest dworzec. 2208 10

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 171 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie

W Dębnikach przy moście żelaznym jest zaraz do sprzedania 2045 15 20
kilka parcel budowlanych.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Czysta krew zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.
Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 40 50
„Office Sanitas"
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Adresa wszystkich zawodów i krajów rozsyła do cenników, z gwarancyą opłaconą, **międzynarodowe biuro adresów** (założ. w 1869) **Józefa Rosenzweiga, Wien, I., Wollzeile 3.** Katalogi darmo. 282 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.